

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Smutny bilans 10 lat...

Tajemnica czerwonych i niebieskich linii działania
Ruch ukraiński na Wołyniu legalny i podziemny

Kiedy, 10 lat temu p. wojewoda Henryk Józewski obejmował swe stanowisko na Wołyniu, nikt się nie spodziewał, że polityka tego da tak obfity i tak... negatywny plon.

Jedną z pierwszych czynności p. wojewody było stworzenie tzw. Wołyńskiego Ukraińskiego Objędnania — legalnej organizacji ukraińskiej, malającej pod swoimi skrzydłami zjednoczyć cały lojalny ruch ukraiński i w tym celu awansował nawet „dla dobra sprawy” p. Stefana Skrypnika z pisarstwa gminnego na posta i uczynił go największym autorytetem WUO.

A tymczasem p. Stefan Skrypnik wziął manifestacyjny udział w Równem w pogrzebie Horbaczewskiego poległego w bójce z policją wybitnego działacza nielegalnej organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, wstawionej z zamordowania ministra Pierackiego i Tadeusza Hołówni, pozostającej pod rozkazami p. Tadeusza Konowalca. P. Skrypnik przy każdej okazji interweniował u władz na rzecz aresztowanych za robotę wyrotową OUNowców. Gdyby nawet nie było innych faktów stwierdzających niebezpieczeństwo tzw. legalnej roboty ukraińskiej na Wołyniu, już sa-

ma działalność p. posta Skrypnika musiałaby wzbudzić poważne zastrzeżenia.

Czerwona i niebieska linia

Wiadomo jednak z wielu innych objawów, że sytuacja jest groźna i że

przeoczyć jej nie można. Nacjonalizm ukraiński nastawiony wrogo wobec Rosji czuje się zmuszony szukać oparcia o obce mocarstwo i szuka go wszędzie, tylko nie w Polsce, w której widzi „okupanta” zachodnich ziem ukraińskich. Rozumowanie zwol-

enników polityki p. wojewody Józewskiego utrzymujące, że Wołyń nie jest znacjonalizowany jest co najmniej naiwne. Prawdą jest, że nacjonalistyczny ruch ukraiński nie ma na Wołyniu takiej siły z jaką występował w Małopolsce wschodniej, ale jest też

dużo odeń niebezpieczniejszy dzięki temu, że działa na Wołyniu pod krywką legalnej organizacji WUO, obłej tzw. „czerwonej linii nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego”. Linia

(Dokończenie na str. 2-ej).

Rozstawienie zawodników
na mecz Warszawianka-Pogoń
w dniu 26 maja r.b.

Pogoń

■ Hanin ■ Zysman
■ Wienecki ■ Matyjas I
■ Albański ■ Wasiewicz ■ Walańin
■ Lemański ■ Matyjas II
■ Tumara ■ Najewski

Warszawianka

Pirys ■ Sroczyński ■
Baran ■ Łoziński ■
Święcki ■ Cebulak ■ Jachimmek ■
Kniola ■ Martyna ■
Smoczek ■ Sochan ■

Rozruchy w Wiedniu
„Żądamy chleba...”
500 osób do obozu koncentracyjnego

WIENIĘ, 25.5. (tel. wł.) W dniach ostatnich wśród ubogich mieszkańców Wiednia powstało wrzenie z powodu ograniczeń, wprowadzonych do przydziału żywności.

W niedzielę na ulicach miasta gromadziły się tłumy, wznoszące groźne okrzyki. Nazajutrz rozpoczęły się burzliwe demonstracje. Przybrały one tak groźne rozmiary, że policja, nie mogąc opanować sytuacji, zwróciła się do dowództwa z prośbą

o pomoc wojskowa. Wojsko wyległo na ulice i zajęło je do tej chwili.

Przy pierwszej próbie likwidacji zajęć aresztowano 180 osób, które odesłano bezwzględnie do obozu koncentracyjnego.

ZURYCH, 25.5. (tel. wł.) Według opowiadań podróżnych, przybyłych tutaj z Wiednia, w stolicy naddunajskiej uformowały się wczoraj wielkie pochody manifestantów, które wznosząc okrzyki z żądaniem chleba,

przechodziły przez ulice miasteczka przywrócić spokój.

Około 500 osób wyszło do obozu koncentracyjnego.

Wzmocnione oddziały policji przywróciły spokój.

Około 500 osób wyszło do obozu koncentracyjnego.

„Krucjata” antyżydowska Ozonu
i co z niej wyniknie

W związku z uchwaleniem przez radę naczelną Ozonu deklaracji w sprawie żydowskiej — żydowskie koło parlamentarne wydało enuncjację protestującą, w której m. in. zapowiada „przeciwstawienie się ewentualnym ustawowym próbom realizowania poszczególnych punktów”, oraz stwierdza, że „ludność żydowska w Polsce nie ugnie się przed bezprawiem, nie zrezygnuje ze swoich praw obywatelskich, zagwarantowanych zarówno w konstytucji marcowej, jak i obecnie obowiązującej... Nie da się zdegradować do roli helotów czy pariasów, lecz w oparciu o swe niespożyte, niezniszczalne siły... walczyć będzie niezłomnie o pełne równouprawnienie”.

Niezależnie jednak od tej buńczucznej zapowiedzi, delegacja parlamentarnego koła żydowskiego — jak podaje łódzka „Republika” — była w wtorek przyjeta przez premiera Składkowskiego, który miał jej oświadczyć, że rząd stoi w sprawie narodowościowych na płaszczyźnie konstytucji.

Poza tym, oświadczył premier, że p. Paprocki wygłosił referat w sprawie żydowskiej na posiedzeniu rady

naczelnej OZN — nie w charakterze kierownika działu spraw narodowościowych w Prezydium Rady Ministrów, lecz wyłącznie jako osoba prywatna.

Powyższa wiadomość wywołała w kręgach politycznych i parlamentarnych liczne komentarze. Stawia bowiem całą tak szumnie i od dawna zapowiadaną „krucjatę” antyżydowską Ozonu na płaszczyźnie „pobożnych życzeń” jednej z grup politycznych, przekreślając co najmniej „półurzędowy” charakter tej deklaracji, jaki gwałtownie usiłowała jej nadać prasa ozonowa.

P. Peché odchodzi
P. Daiwański przychodzi

PAT potwierdza podaną przez nas w swoim czasie wiadomość o ustąpieniu z dniem 1 czerwca rb. dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Czesława Pechégo, którego miejsce zajmie inż. Stefan Dazwański, dotychczasowy dyrektor państw. fabryki olejów mineralnych „Polmin”.

Ile i skąd?
Subwencje dla Henleina

PRAGA, 25.5. Według informacji ze sfer, dobrze zwykle poinformowanych, henleinowcy otrzymali dotychczas na cele wyborcze 4 miliony koron (tj. ponad 750.000 zł) od samego tylko przemysłu niemieckiego w Czechosłowacji. Jakie kwoty wpłynęły do kasy wyborczej Henleina z Trzeciej Rzeszy — to naturalnie pozostaje na razie tajemnicą.

Musiał to być jednak kwoty

Pod tym względem nie różnią się czerwoni satrapi od swych brunatnych i czarnych... konkurentów. Z chwilą bowiem, gdy hasła demokracji zostają zepchnięte, by uczynić miejsce uszechwałdy jedynostki — totalizmowi — rządzić

bardzo znaczne, skoro niezależnie od olbrzymiej propagandy, sekretariaty henleinowców proponowały listownie wszystkim Niemcom, a nawet Czechom, mającym prawo głosu na pograniczu, a przebywającym w innych miejscowościach — podróż do właściwego miejsca głosowania, łącznie z całkowitym utrzymaniem i mieszkaniem na koszt partii.

zaczynają z nieuchronną konsekwencją metody totalistyczne: bezprawie, gwałt i terror.

Że jednak historia się powtarza — należy mieć nadzieję, iż analogie jej nie ograniczą się wyłącznie do Sowietów.

Jasno i ciemno

Historia się powtarza

(h) Z Rosji sowieckiej nadchodzi wiadomości, że przygotowuje się tam gorączkowo nowy proces, mający na celu ostateczne zlikwidowanie resztek starej gwardii leninowskiej. Stalin konsekwentnie amiała z powierzchni dawnych towarzyszy — wszystkie silniejsze indywidualności, które mogłyby konkurować z nim przede wszystkim popularnością wśród szerokich mas.

Mamy tu do czynienia z typowym nawrotem historii.

Leninowcy obalili carat, trockiści zgnetli kontrrewolucję i pokonali białe armie, Stalin — posyła na śmierć trockistów.

Niespełna półtora wieku temu identyczne zjawisko obserwowano we Francji. Żyrondyści skazali na śmierć Ludwika XVI i posłali na gilotynę najwybitniejszych „arystokratów”. Dantonistów i hebertystów postawili przed trybunały rewolucyjne żyrondistów, by z kolei samym zginąć na szafocie z rozkazu Robespierre’a.

Pozostanie z tych czasów historyczny aforyzm jednej z najwybitniejszych ofiar terroru Ver-gniaud: „Revolucja pożera swe własne dzieci”. Jest już widocznie prawem tego procesu dziejowego, że owo „pożeranie” dokonuje się zawsze wówczas, gdy zwycięzcy rewolucjonści zamieniają się w dyktatorów.

130.000 katolików na Kongresie manifestuje w imię pokoju w chrześcijaństwie Wielki dzień Węgier i Bukaresztu

BUDAPESZT, 25.5. Budapeszt i całe Węgry przeżywały w tych dniach niezwykle podniosłe chwile. W murach stolicy Węgier nastąpiło w środę otwarcie międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Po raz pierwszy dziś po wielu dniach deszczu i niepogody zajaśniało słońce, ukazując przybywającym z zagranicy uczestnikom kongresu całe piękno Budapesztu i wspaniałą dekorację miasta na uroczystości.

Otwarcie kongresu poprzedziły z rana nabożeństwa inauguracyjne w bazylice św. Stefana i w kościołach obrządku wschodniego oraz nabożeństwa ekspiacyjne za występkę świata w kościele uniwersyteckim. O godz. 10 rano w sali Reduty odbył się hołd przedstawicieli literatury i świata kulturalnego przed NSakramentem. Przemawiał m. in. prymas Hiszpanii kardynał Goma y Tomas, redaktor „Osservatore Romano”, hr. Dalla Torre, biskup chiński Yu-Pin i inni. Na zebraniu był obecny m. in. JE kardynał prymas Hlond i wielu biskupów polskich.

O godz. 4 i pół po poł. na Placu Boaterów, gdzie zbudowano na olbrzymim podwyższeniu ołtarz i trybuna, nastąpiło solenne otwarcie kongresu. Na uroczystość tę przybył regent Horthy z małżonką, rząd in corpore, parlament, wojsko, dyplomacja, uniwersytety, dalej organizacje społeczne, robotnicze oraz z górą 130.000 przybyłych uczestników. Legat papieski kardynał Pacelli został wprowadzony przy dźwiękach fanfar i okrzyków. Poprzedzało go około 2000 duchowieństwa, biskupów oraz 10-ciu kardynałów, wśród których postępowali IIIE kardynałowie Kakowski i Hlond.

Po odczytaniu bulli papieskiej prymas Węgier, kardynał Seredi, wygłosił przemówienie powitańcze, w którym w serdecznych słowach zwracał się zwłaszcza do przybyłych z zagranicy dostojników Kościoła i świeckich katolików, podkreślając, że stolica Węgier nigdy nie święciła tak wielkiej i wspaniałej uroczystości w swoich murach. Przygotowywały się do niej całe Węgry w przeciągu całego roku. Życzył następnie prymas Węgier aby z Chrystusem Eucharystycznym popłynęła na świat miłość bratnia, tak dzisiaj poniewierana, aby zatrzymała prawo Boże w stosunkach pomiędzy poszczególnymi ludźmi i całym narodem.

Po przemówieniu kardynała Serediego wielką mową powitańczą wygłosił minister oświaty Węgier, Homan. W przemówieniu swym wspominał on, że uroczystość Kongresu przypada akurat w tysięcznym roku królestwa węgierskiego, rocznicy tej daty, w której papież nadał koronę św. Stefana. Jest ona symbolem wielkości Węgier.

Następnie zabrał głos biskup Heylen prezes Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, po czym wspaniałe przemówienie, trwające około godziny i wygłoszone w językach węgierskim i francuskim wygłosił kardynał legat papieski Pacelli. Kardynał legat podkreślił ogromne znaczenie Kongresu w dzisiejszych czasach, kiedy błędy ideologiczne i walki wśród szczepu oręza coraz bardziej nie tylko rozlegają się w świecie, ale grożą dalszymi powikłaniami

a nawet katastrofą światową. Kongres Eucharystyczny, który się odbywa w stolicy Węgier, jest dowodem, że tylko w Kościele katolickim, w którym zachowało się prawdziwe chrześcijaństwo, jest prawdziwa miłość, prawdziwy pokój. Zadaniem katolików i Kongresu Eucharystycznego jest przypomnieć światu zasady Boże, a zarazem wprowadzić Chrystusa do życia prywatnego, społecznego i międzynarodowego.

Włochy popierają Anglię w sprawie czeskiej Ameryka zdecydowana jest bronić pokoju

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 25.5. Horyzont międzynarodowy, który wydawał się wczoraj nieco rozjaśniony zachmurzył się dziś ponownie i to znacznie, skutkiem alarmistycznych telegramów z Berlina.

Okazuje się, że to armia czesko-słowacka nie przestaje prowokować Niemiec. Samoloty czeskie latają nad terytorium niemieckim i fotografują punkty strategiczne, a władze czeskie szykanują ludność sudecką i mają chętność fortyfikować granice przylegające do Niemiec.

Protesty, zawierające liczne żądania, między innymi — wycofania wojsk czeskich z rejonu sudeckiego — zostały wręczono rządowi praskiemu przez posła niemieckiego. Czy protest ten posiada modny dzisiaj charakter ultimatum — niewiadomo.

O powadze położenia najlepiej świadczą gorączkowe i nieustanne narady dyplomatyczne w Paryżu i Londynie. W Paryżu rozszła się dziś sensacyjna wiadomość o długiej konferencji, jaką odbył min. Bonnet z ambasadorem amerykańskim Bullitt'em.

Okazuje się, że Ameryka gotowa jest przyłączyć się do akcji dyplomatycznej Francji i Anglii na rzecz pokoju. Opinia amerykańska jest co raz bardziej wrogo nastrojona przeciw Niemcom i wywiera silny nacisk na prezydenta Roosevelta

aby poparł wysiłki zachodnich demokracji. Ulegając tej presji, Roosevelt poczynił odpowiednie kroki w Paryżu i Londynie.

Według wiadomości z Włoch hr. Ciano oświadczył wczoraj ambasadorowi angielskiemu w Rzymie, że Mussolini przywiązuje największą wagę do akcji pokojowej i nie wątpi w jej powodzenie. (A.)

Czechosłowacja broni niepodległości Gen. Syrový — ministrem obrony narodowej

(Telefonem od własnego korespondenta)

PRAGA, 25.5. Koła zbliżone do rządu utrzymują, że w najbliższych dniach należy oczekiwać zmiany na stanowisku ministra obrony narodowej. Mianowicie minister parlamentarny Machník ma ustąpić miejsca generał-

Tajemnica czerwonych i niebieskich linii działania (Dokończenie ze str. 1-ej)

czerwoną oznacza pozornie lojalnie działający ruch ukraiński.

Ale poza linią czerwoną istnieje jeszcze linia niebieska, która oznacza podziemny czyli „podpolny” ruch nacjonalistów.

Centrala za granicą

Sztab niebieskiego frontu znajduje się poza granicą państwa, a na jego czele stoi płk Konowalec, reprezentujący władzę najwyższą. Jego bezpośrednim organem działania jest biuro propagandowo-wywiadowcze, kierowane przez znanego bojowca ukraińskiego, Jarego. Biuro to przez kilka lat miało swą siedzibę w Berlinie następnie przeniósł się do Monachium, gdzie również od wielu lat ma swoją główną kwaterę Konowalec.

Dalsze ognia tańcucha organizacyjnego OUN, zależne już bezpośrednio od Jarego znajdują się w kraju. Są to: centralna egzekutywa krajowa OUN, egzekutywy okręgowe, „providy” powiatowe i komórki najniższe

tw. piątki rozsiadane po wsiach i miasteczkach.

Jeżeli chodzi o WUO to nastawienie jego jest pozornie ugodowe. Zadaniem naczelnym organizacji było re prezentowanie woli całej ludności ukraińskiej na Wołyniu i realizowanie jej na zasadach lojalnej współpracy z rządem polskim.

Pod komendą Konowalca

Mysł ta rzucona w nieprzygotowany psychicznie do tego rodzaju eksperymentów lud rusiński dała zupełnie niespodziewane owoce. WUO, jeżeli nie w całości to przynajmniej przez swoje agendy podporządkowała się nielegalnej robocie ukraińskiej. Prawie każda „Ridna Chata” czy chałta „proswity” stała się pokrywka dla roboty OUN. I nie tylko WUO poszło na tę robotę, bo zaangażował się w niej także i „Sojuz Ukrainok” i ukraińskie organizacje młodzieżowe.

Stwierdzono to ponad wszelką wątpliwość wielkie procesy karne, w których na ławie oskarżonych zasiadli działacze OUN w Równym, Lucku, Kowlu, Dubnie, Włodzimierzu itd. WUO stało się powolnym narzędziem niebieskiej linii działania ukraińskiego.

W tym stanie rzeczy okazało się, że ruchem ukraińskim na Wołyniu kieruje nie p. wojewoda Józewski lecz nieuchwytna, tajemnicza organizacja pułkownika Konowalca.

Przed niedawnym czasem skonfiskowano w Lucku w „Ridnej chałcie”, której progi tak często i chętnie przekraczał p. wojewoda Józewski kilkanaście tysięcy ulotek, które sądzak walifikował jako podburzające ludność przeciwko władzom Polski. Ulotki te wydało towarzystwo im. Piotra Mohyły, na którego czele stoi p. Michaił Chanenko, wysoki urzędnik i radca wojewódzki w Lucku były zaufany atamana...Skoropadzkiego.

A więc linia niebieska opasała swym pierścieniem nawet urzędników województwa — Ukraińców.

Zadziwiający synchronizm

Jest rzeczą niezwykle zastanawiającą fakt, iż agresywność WUO wraza sta zawsze równocześnie ze wzrostem ekspansywności niemieckiej. I tak p. poseł Skrypnik opanował całkowicie WUO, mniej więcej od czasu przyścia kanclerza Hitlera do absolutnej władzy.

Przed bardzo niedawnym czasem legalne organizacje ukraińskie wystąpiły z uchwałami bardzo agresywnymi w stosunku do Polski. Akcja ta przedziwnie i nie bez przyczyny powołała się z agresywnymi wystąpieniami Niemców sudeckich w Czechosłowacji. Wiadomo, że centrala sztabu pika Konowalca i Jarego znajduje się w Monachium.

Taki oto plan pozostawiały po sobie 10-letnie rządy p. wojewody Józewskiego. Zamiast ulotki lojalnej współpracy polsko-ukraińskiej — linie czerwone i niebieskie.

Nareszcie po 10 latach rząd zdecydował się przerwać tę ponurą komedię. Ale ileż czasu i wysiłku trzeba będzie włożyć w to, ażeby wyprostować raz na zawsze pokrecone ścieżki wołyńskiej polityki.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH

KOMETA CHŁODNA 49

DUNIA CÓRKA POCZMISTRZA

(k 3)

M E B L E
Gwa ran B towa ne E
własnej produkcji
firma chrześcijańska
MARSZAŁKOWSKA 104
podwórce na prawo
i piętro

Zegarki męskie, damskie
wyregulowane od zł 30 z gwarancją
IAN ZEGRZE W-wa, Nowy Świat 30

KINO CZARY
CHŁODNA 29
„MAGICZNY KLUCZ”
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE” (k)

HOLLYWOOD
HOZA 29
POD ŻÓŁTA FLAGA
(k 2)

Wykwintne
czapki sportowe
J. Młodkowski
P. 3 Krzyży 18. Marszałkowska 92.

Senatorska 4.
pocz. 4. 5. 8. 1
SFINKS
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA
z Grossówną i Sierańskim
(k 11)

P. 5. 7. 5
ROMA
GROZNY BILL
przerwach koncert
(k 9)

CASINO pocz. 3. 3
DAMA PIKOWA
(k 5)

Paławska 39
p. 5. 15 7. 15 9. 15
KINO TON
HURAGAN
W roli głównej: Doroty Lamour,
C. Aubrey Smith i Raymond Massey

pocz. 3. 5. 7.
COLOSSEUM
ZEMSTA TARZANA
(k 6)

Pogoda
Dziś w dalszym ciągu pogoda o dużym na ogół zachmurzeniu. Miejscami przelotne deszcze.
Temperatura w ciągu dnia około 15 st. Umiarkowane wiatry zmienne.

NO. 7
TEATR ELITE
(k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A
ZŁOTO NA ULICY I ROMANTYCZNY MILIONER

Niesamowity eksperyment w „STU POCIECHACH”
w czwartek dnia 26 maja rb.
o godz. 6 popoł.

Jedyny polski fakir
WINCENTY ŁONCZYŃSKI
45 minut pod ziemią!
Bez dostępu powietrza!
Ponadto
o godz. 1 w południe, 6,15 po południu i 9,15 wieczorem
6 **TORROS** 6
Ludzie czy laiki?
DUO HEINRICH
tańce salonowe akrobatyczne
Wejście do ogrodu 25 gr. młodzież i szeregowcy 15 gr.

Przedmiotem uwagi krytyk się nie boi Ferdynand Goetel faszysta

To nie blaga, ani granda,
jeno prawda oczywiŝta,
że się z Goetla Ferdynanda
zrobił, panie, dziś — faszysta!

Ducem polskie serca wzrusza
i zagrzewa i podnieca...
Czarny krawat, czarrrrrna dusza —
eja, eja, giovinezza!

Domownicy — zatroskani,
a sąsiadki szepczą so bie:
„Moja pani, moja pani —
co się to z człowieka robi!?”

Jak „Kos na Pamiarze” śpiewał,
cieszył się w narodzie chwałą,
w PAL’u sobie smacznie ziewał
i „Z dnia na dzień” — tył pomalu.

I czy źle ci, mój Goetelu, —
literacie, muz amancie —
było drzemać w tym fotelu,
lub... film z Sirką kręcić w „Pancie”?

Polityka — twór zdra dziecki —
Czyś w „Porannym” miał jej mało?
Goetel — „wy nie bądźcie dzieckiem”
„wy się leczcie z te go szalu!”

Kto dziś w Polsce jest faszysta? —
chyba jakiś extra wariat! —
Albo... Kaden, (oczywiŝta,
by — wziąć partii se kretariat).

I skąd ta koszula czar na?
Czy to twoje przekonanie?
czy po prostu... forsa marna —
żeby wydać mniej — na pranie?

GRYP

Autoreklama na cudzy rachunek

Z obyczajów prasowych „Dziennika Ludowego”

Jak już donosiliśmy, w War-
szawie bawią obecnie dwie dele-
gacje słowackie: oficjalna —
Słowackiego Oddziału Czecho-
słowackiej Rady Narodowej i
opozycyjna — partii autonomi-
stów słowackich ks. Hlinki.

Na ten temat pisze „Dziennik
Ludowy”:

„Wydawałoby się, że polskie MSZ
i inne oficjalne czynniki witać będą
delegację oficjalną.

Tymczasem stało się wręcz odwrot-
nie.

PAT, a za nim cała prasa Ozonowa
przemilczała przyjazd oficjalnej dele-
gacji ze Słowaczyny, natomiast wie-
le ciepłych słów poświęciła delegacji
hlinkowców...
Nie będziemy doclekać dlaczego
tak się stało. Na to pytanie odpowie-
dzieć winno przede wszystkim MSZ.
Stwierdzamy tymczasem jedno. Po
dejmowanie zagranicznej partii opo-
zycyjnej, przy jednoczesnym „nie za-
uważaniu” delegacji oficjalnej pań-
stwowej — ma swoją bardzo wyraź-
ną wymowę”.

Jak do tej pory wszystko jest
w porządku. Teza — słuszna,
wniosków — również. Dalej jed-
nak spotykamy następujące
zdanko:

„Gdyby nie „Dziennik Ludowy”
społeczeństwo polskie może w ogóle
nie wiedziałoby o przyjeździe dele-
gacji najwybitniejszych przedsta-
wicieli Słowaczyny”.

„Gdyby nie „Dziennik Ludo-
wy”... pech jednak chce, że
krótka wzmianka, która na ten
temat ukazała się w poniedział-
kowym numerze „Dziennika Lu-
dowego” — w niedzielę tj. 24
rodziny wcześniej podana była

w o wiele obszerniejszej formie
na str. 2-iej numeru „Nowej
Rzeczpospolitej”.

Autoreklama czasem bywa
skuteczna. Częstokroć jest po-
trzebna. Ale zawsze powinna
się opierać przede wszystkim i
wyłącznie na prawdzie.

Dyskontowanie cudzych in-
formacji na swoje konto — nie
należy do najlepszych obyczaj-
ów dziennikarskich.

M Gwa E ran B towa ne E (t 2) **PIOTR MORAWSKI**
ul. Chmielna 41
róg Marszałkowskiej
stylowe i nowoczesne
własnego w rob.

Sensacyjny projekt angielski Komisja obserwatorów w Su'etach

LONDYN, 25.5. Korespondent PAT
dowiaduje się, że dwukrotne rozmowy
ambasadora niemieckiego w Lon-
dynie von Dircksen z lordem Hal-
ifaxem, jakie przeprowadzone były
wczoraj dotyczyły planu wysta-
nia do obszaru sudeckiego komisji ob-
serwatorów, którzy by na miejscu
mieli baczne oko na wszystko, co się
dzieje.

Rząd brytyjski uważa wystanie ta-
kiej komisji za celowe, a rząd nie-
miecki również się z tą myślą nosi
ponieważ wybory, jakie odbyły się w
ubiegłą niedzielę, dotyczyły tylko 5
proc. wyborców na obszarze sudec-
kim, przeważna część zaś wyborców
składać będzie swoje głosy dopiero
w nadchodzącą niedzielę oraz 12
czerwca.

PRACOWAĆ ZARABIAĆ OSZCZĘDZAĆ!

Oto trzy konieczne warunki spokojnego
życia.

3 miliony obywateli powierza PKO swoje
kapitały. Ogólny stan wkładów wynosi
1 miliard i 49 milionów złotych.
Ilość książeczek oszczędnościowych prze-
kracza 3 miliony.

PKO stoi na niewzruszonych zasadach:
PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Deklaracja lutowa to tylko... metryka ślubu Metryka chrztu OZN powstała na radzie naczelnej Ozonu

(wilk). Jakoś tak się złożyło, że
gdy już wszyscy dookoła wypowie-
dziali się o zeszlotygodniowych uc-
chwalach rady naczelnej Ozonu, za-
szczytu tego musiał sobie odmówić,
Wasz skromny — mił Państwo — roz-
mówca. Zaszczytu i przyjemności.
Bo co tu dużo mówić? Zaszczyt za-
szczytem, ale grunt w tych smutnych
czasach, to — przyjemność. Studium
zaś uchwał ozonowych z soboty 21
bm. było dla mnie przynajmniej, przy-
stanią radości i uciechy.

Dlaczego? — spytacie zapewne. A
leż to takie proste.

Za dawnych, dawnych lat nieodża-

lowanej bujnej młodości, raz po raz
miało się do czynienia z obwieszcze-
niami różnych deklaracji, które okre-
ślały światopoglądy i dążenia grup
politycznych organizowanych wśród
społeczeństwa. Grupy takie nazywa-
no podówczas stronnictwami, albo po-
 prostu partiami. Było tego co nie
miara. Jedne partie powstawały, mno-
 żyły się, rosły. Inne, tak sobie, z dnia
na dzień, wegetowały. Były i takie co
powolotku tępały, aby niespodzianie
znów trysnąć siłą i rozmachem. Naj-
szczególniejsze było to, że wszystkie
owe partie i frakcje wzajem sobie
wciąż wymyślały i wygrażały. Trze-
ba było jakichś momentów szczegól-
nie wielkich i wstrząsających, aby
waś z nagłą ustawała. Wszyscy się
wtedy brali w kupę, robili wspólny
front, odpierali kiepską aurę, jaka
nad całością zawisała, a gdy zło mi-
jało, znowu się rozchodzili i po daw-
nemu, za czuby brali.

Razu pewnego kiedy za czasów o-
wej ślicznej a nieprzeplakanej młodo-
ści mojej, zniecierpliwiony ustawicz-
nymi swarami, zacząłem wymyślać
demokracji za to, że zamiast konsoli-
dacji i pokoju, rozbudza fermenty,
kłóci i rozdwaja, starzec pewien, mę-
drzec wielki, dziś już dawno w proch-
ziemski obrócony, usłyszawszy przy-
padkiem łajanie moje, zwrócił się ku
mnie, w oczy spojrzal łagodnie i tak
oto jął prawić:

— Nie unos się młodzieńcze. Nie
pożądaj konsolidacji i pokoju. Wi-
dzisz ten tam cmentarz opodal. Tam
wieczna panuje konsolidacja i pokój.
Ludzie żywi pragną i dążą, a więc
walczą.

— Lecz po co demokracja faworyzu-
je powstawanie grup, stronnictw, par-

tyj i frakcyj? Przecież z tego rodzi
się chaos.

— Mylisz się młodzieńcze. Tym,
sam przez się, jest bezmyślny i bez-
radny i bezbronny. Dopiero demokra-
cja poprzez te tam swoje grupy i frak-
cje, wnosi w tłum wątki organizacyj-
ne i przeobraża go w społeczeństwo
świadome celów i środków. I ty
młodzieńcze przekonasz się kiedyś o
tym i będziesz błogosławił demokra-
cję, jak dziś młutujesz w pragnieniach
swych — wolność.

Zmartwychwstały w pamięci mej
słowa mędrca przed laty wypowied-
dziane, kiedy w sobotę ubiegłą zanu-
rzyłem się w odczytywanie wspom-
nianych na wstępie uchwał rady na-
czelnej Ozonu. Ależ to wierutny pro-
gram, jakim narodziny swe obwiesz-
czały ongiś nowo powstające, lub
przeobrażające się stronnictwa. A
przecież partie i partyjnictwo zostało
od lat wyklete w naszym życiu publi-
cznym. A przecież tych kilka partij
pozostałych z dawnych czasów pod-
czuła opieką administracji ledwie zi-
pie. A tu nagle nowa partia występu-
je z własnym bogatym programem.
Dowodzi, że minister Kwiatkowski ze
swymi inwestycjami to liczykrupa, o-
świata to humbug w porównaniu z
tym, co teraz nastąpi, no a żydzi w
ogóle... nie ma gadania!

Rozkiwiłło się serce moje. Lza
dawno niewypłakana, lza samotna
wydobyła się z utajonego zakamarka,
powolutońko stoczyła się w dół i u-
kryła w wąsie sumiastym. Nowa
partia. Proszę, nowa partia.

Skonsoliduje się nareszcie skłócony
ze sobą tłum pomajowy, zrosną z po-
wrotem członki poćwiartowane i no-
wa partia, pospolu z innymi dawny-
mi partiami — prawda — zakasa rę-
kawy i weźmie się do porządkowania.
Pospolu z innymi partiami. Prawda.
Bo jakżeby inaczej. Prawda?

Bo to, proszę Państwa, deklaracja
lutowa p. Adama Koca, to była dopie-
ro metryka ślubu.

Ale majowa rezolucja rady naczel-
nej Ozonu, gruntośnie donoszona, to
już metryka chrztu.

Noworodek prawowitego łoża.

Gdy Franco zwycięża... sefardyści spieszą z akcesem

BURGOS, 25.5. Donoszą tu z Sofii,
że stowarzyszenie sefardystów (po-
tomkowie żydów hiszpańskich, zmu-
szonych przez Izabelę I do opuszcze-
nia Hiszpanii w XIV wieku), zamieszka-
łych w Sofii, w Bułgarii, na zebra-
niu odbyłym w Sofii postanowiło zgło-
sić akces ideowy do ruchu narodowe-

go hiszpańskiego, o czym zawiadomił
zarząd stowarzyszenia przedstawicie-
la rządu gen. Franco ministra Miranda
rezydującego w Sofii.

W lokalu stowarzyszenia został zo-
wieszony portret gen. Franco przy o-
krykach na cześć jego i Hiszpanii.

NAŁĘCZÓW — ZDROJ

eczy skutecznie nerwy serce kobiece, idealne miejsce wypoczynku

Zniżki kolejowe 66% do 17 VI b. r. L. P. T. (t. 44)

ul. Nałęczów, tel. 2. Zakład leczniczy Warszawa tel. 10-08-10

Kiedy wyjdziemy wreszcie ze sfery projektów w dziedzinie motoryzacji?

Jak już pisaliśmy import samochodów do Polski wzrasta coraz bardziej. Mimo to na rynku daje się odczuwać brak samochodów, co jest rzeczą zrozumiałą, gdy weźmie się pod uwagę stan naszego bilansu płatniczego i handlowego. Zdaniem naszym saldo ujemne już w obecnych rozmiarach będzie bardzo trudno pokryć, tym bardziej więc nie można mówić o poważnym zwiększeniu przywozu pojazdów mechanicznych. Na to się jednak zanosi.

Mówi się wprawdzie od dawna o budowie fabryk samochodowych. Zapowiadał to nawet min. Urych w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji w czasie ostatniej sesji sejmowej, ale wiadomo — jak długą jest droga od zapowiedzi ministra, przez komisje ministerialne i międzyministerialne do realizacji jakiegoś projektu. Szczególniej w sprawach motoryzacyjnych nauczyło nas smutne doświadczenie, że wszystkie projekty i zapowiedzi kończą swój żywot, zanim nawet dojdą do komisji.

W każdym bądź razie z obowiązku dziennikarskiego musimy zanotować pogłoskę, iż na najbliższym posiedzeniu komisji motoryzacyjnej ma być zdecydowana sprawa budowy dwóch nowych fabryk i montowni samochodów w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Przed wszystkim ma być w tych nowych fabrykach podjęta produkcja samochodów ciężarowych o dużej nośności oraz podwozi do tych samochodów, ciągników. Poza tym mają być produkowane wozy osobowe średnio — małosilnikowe. Produkcja ma być oparta na licencjach francuskich i

niemieckich. Samochody ciężarowe i ciągniki mają być od razu produkowane w kraju, samochody zaś osobowe mają być na razie tylko montowane.

Wszystko to są jednak dopiero pogłoski, które nie wiadomo czy się sprawdzą, jak również nie wiadomo kiedy nastąpiłaby ich realizacja.

Nawet pisma sowieckie oceniają bardzo krytycznie gospodarkę ZSRR

Na podstawie artykułów ogłoszonych przez prasę moskiewską z okazji dwudziestolecia wprowadzenia w Rosji Sowieckiej monopolu handlu zagranicznego „Neue Zuercher Zeitung” pisze:

W przeciwieństwie do państw faszystowskich, uprawiających gospodarkę autarkiczną celem przygotowania wojny, Republika Sowiecka miała głównie na oku „niezawisłość techniczną — ekonomiczną”. Temu to zadaniu służył monopol handlu zagranicznego, dopuszczając import jedynie w celu stworzenia potężnego, samodzielnego przemysłu. Dziś Rosja sowiecka jest już prawie całkowicie niezależna od importu zagranicznego i eksportuje tylko nieznaczna część nadwyżki swej produkcji.

Ze względu na fakt, że zboże, które przed wojną stanowiło najważniejsze źródło eksportu, dziś po części odpadło, Rosja Sowiecka stara się o wywóz samochodów, maszyn do sżycia i traktorów własnego wyrobu, tudzież potasu, amoniaku i azbestu.

Co się tyczy produkcji przemysłowej, to z ogłoszonego przez komisariat ludowy wykazu wynika niezbitnie, iż nie jest ona bynajmniej zadawalająca. Jedynie przemysł artykułów żywnościowych spełnił przepisany

plan w przeszło 100 procentach, natomiast przemysł ciężki osiągnął tylko 89,4 proc., maszynowy — 88 proc., lekki — 93,1 proc. Spadku zaś doznały przemysły drzewny oraz bawełniany. „Izwestia” podkreśla, że w r. 1938 fabrykacja wyrobów gotowych nie jest wystarczająco zaopatrzana w surowce.

Wstrzymanie eksportu zboża rząd sowiecki uzasadnia twierdzeniem, że ludność nie może, jak za czasów carskich, cierpieć głodu. Wyznaczona przez Stalina roczna produkcja zboża w wysokości 78 mld. pudów jednak dotychczas nie została osiągnięta. Okazuje się zatem, że gospodarka rolnicza nie dopisuje.

Czasopismo „Rolnictwo Socjalistyczne” wytyka „poważne błędy”, zwłazsza w zasiewach. „Izwestia” napada na stacje maszynowo — traktorowe, nie dostarczające „kolchozom” potrzebnych maszyn. Traktowanie chłopów w kolchozach pozostawia wiele do życzenia. Urzędnicy nie wypłacają im całego wynagrodzenia, używając dochodów na cele administracyjne. Lepiej przedstawia się hodowla bydła, która przed wprowadzeniem „kolchozów” spadła do zera z powodu dokonanego przez chłopów masowego uboju.

Rosja dąży do wzmoczonej produkcji złota. Uchwalono wydobycie większej niż dotychczas ilości złota z kopalń syberyjskich. „Izwestia” zaznacza, że rząd sowiecki nagromadził już wielką rezerwę złota. Według świeżo ogłoszonego sprawozdania bazylejskiego Banku Rozrachunków Międzynarodowych, wynika, iż Rosja Sowiecka i w 1937 r. zażądała drugie po Afryce południowej miejsce. Przypuszcza zatem należy, iż Rosja Sowiecka liczy się z wojną i potrzebne jej jest złoto na zakup sprzętu wojennego.

Wspomniane wyżej wyrównanie eksportu z importem osiągnięte zostało jedynie drogą utrzymywania spożycia wśród ludności na niskim poziomie.

Powyższa ocena rzeczywistości sowieckiej jest bardzo ostrożna, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdy się weźmie pod uwagę, iż oparta jest wy-

Dalszy spadek obiegu biletów bankowych

W drugiej dekadzie maja zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 mln. zł do 440,2 mln. zł, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,7 mln. zł do 18,8 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 29,6 mln. zł do 667,4 mln. zł przy czym: portfel wekslowy obniżył się o 13,4 mln. zł do 606,3

mln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 9,9 mln. zł do 38,4 mln. zł, stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 6,3 mln. zł do 22,7 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrych i bilionu wzrósł o 2,7 mln. zł do 51,8 mln. zł.

Dług skarbu państwa zmniejszył się o 5,0 mln. zł do 45,0 mln. zł.

Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy spadkowi, pierwsza o 1,9 mln. zł do sumy 226,1 mln. zł, druga zaś o 3,3 mln. zł do 157,3 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 2,1 mln. zł do 280,2 mln. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 30,3 mln. zł do 1.059,0 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,53 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Konferencja dyrektorów izb rzemieślniczych

Dnia 21 maja rb. odbyła się w Zw. Izb Rzemieślniczych całodzienna konferencja dyrektorów wszystkich izb rzemieślniczych.

Na konferencji obszernie omówiono działalność Centrali Handlowej Rzemiosła i program jej prac na przyszłość, stwierdzając jednocześnie rozwój CHR. i wypowiadając się za powiększeniem kapitału zakładowego tej instytucji.

Następnie omówiono sprawę rozprawienia kredytów, przeznaczonych na popieranie przemysłu domowego i chałupnictwa, przy czym wyrażono pogląd, żeby w sprawach tych nawiązać ścisłą współpracę z samorządem rolniczym.

Przedyskutowano następnie sprawę warunków umów o naukę rzemiosła w zakładach przemysłowych.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa zmiany stosunku liczbowego uczniów w zakładach rzemieślniczych, przy czym wyrażono pogląd, że reforma odnośnych przepisów w tej materii z uwagi na odczuwający się coraz bardziej brak sił wykwalifikowanych w poszczególnych zawodach jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

W szczególności, przyjmując zasadę proporcjonalności ilości uczniów do zatrudnionych czeladników, wypowie-

dziano się przeciw ustalaniu maksimum liczby uczniów w poszczególnych zakładach rzemieślniczych. Przy tej sposobności omówiono obszernie sprawę utrzymania uczniów przez osoby do tego nie uprawnione oraz wypowiedziano się za zmianą polityki prowadzonej w tej materii przez organy inspekcji pracy.

ZMYWACZ MLECZKO KREM PUDER

Juventa

TO OSTATNI WYRÓB NOWOCZESNEJ KOSMETYKI ZAPEWNIĄJA PIĘKNĄ MŁODOŚĆ, POWODZENIE PARF. d'ORIENT S.A. WARSZAWA (t. 20)

Działalność BGK w r. 1937

Ogólna poprawa gospodarcza, która zaznaczyła się w roku 1937 odbiła się również na działalności BGK.

Rok 1937 był rokiem dalszego poważnego rozwoju operacji banku. Suma obrotów wzrosła w porównaniu z rekiem 1936 o 6 miliardów zł do 29 miliardów, suma bilansowa zaś do 2,6 miliarda zł. Wzrost ten był następstwem wysokiego dopływu środków obrotowych, obejmującego wszelkiego rodzaju wkłady, a częściowo rachunki banków i dział emisyjny. Dzięki temu spłacił bank prawie całkowicie swoje zadłużenie z tytułu re-

dyskonta i kredytu lombardowego, po zwiększając jednocześnie pogotowie kasowe i aktywa pływającej płynności.

Jednocześnie rozszerzył bank działalność kredytową w zakresie kredytu krótko- i długoterminowego wprowadzając kilka nowych form finansowania, a poza tym rozpoczął udzielać pożyczek średnioterminowych, przeznaczonych głównie na potrzeby inwestycyjne średniego przemysłu.

W roku sprawozdawczym zakończono również ostatecznie akcję odciążeniową samorządów i rolnictwa.

Gierka pieniężna

DEWIZY: Holandia 292,75 (sprzedaż 293,49, kupno 292,01); Berlin (sprzedaż 215,07, kupno 212,01); Londyn 26,25 (sprzedaż 26,32, kupno 26,16); Nowy Jork 5,30 3/4 (sprzedaż 5,32, kupno 5,29 1/2); Nowy Jork (kabel) 5,31 (sprzedaż 5,32 1/4, kupno 5,29 3/4); Paryż 14,68 (sprzedaż 14,78, kupno 14,58); Zurych 121,00 (sprzedaż 121,30, kupno 120,70); Marka niem. srebrna (sprzedaż 105,00, kupno 99,00).

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poz. prem. inwest. I em. 80,25, II em. 81,50; 3 proc. poz. prem. inwest. seria I em. 90,00; 4 proc. państw. poz. prem. dolarowa 41,25; 4 proc. poz. konsolidacyjna 67,88—68,00; 4 i pół proc. poz. wewn. państw. 65,00 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 95,92; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64,65; 5 proc. L. Z. Łódź (1935 r.) 64,65.

AKCJE: Bank Polski 120,00, (sztuki imienne) 119,00; Węgiel 28,75; Lilpop 74,25; Modrzewów 12,50; Norblin 85,00; Ostrowiec 54,50—55,00; Starachowice 36,90; Żyrardów 54,00.

Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych nieco słabsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcji niejednoznaczna. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemiska (5000 zł) 55,25, (1000 zł) 54,25—54,50, (500 zł) 58,25, (100 zł) 67,00.

Puder SUDORYN

AP-KOWALSKI

usuwa radykalnie POT i WON

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich

W poniedziałek 30 bm. o godz. 20 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy al. Jerozolimskiej 1 (wejście od ul. Nowy Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym prof. Wacław Fabierkiewicz wygłosi odczyt pt. „Rola państwa w kształtowaniu się koniunktury”.

NAGRODZONE

exno PARIS 1937

samodziały

Leszczków

ZAKŁADY ROLNICO-PRZEMYSŁOWE ROMANA ŻUROWSKIEGO

składy własne we wszystkich większych miastach. Dla zamiejscowych wysyła próbek i sprzedaż wysyłkową wprost z Leszczkowa p. Leszczków woj. łwowski.

Na co wydaje pieniądze „szary człowiek” w Japonii

Trudno stwierdzić kto puścił w świat legendę o „japońskim niewolniku”, który rzekomo pędzi żywot kulisa, ponosząc „koszty” dumpingu uprawianego przez przemysł japoński.

Taką bowiem bajką posługiwał się Komintern, uprawiając zwłaszcza w latach 1921 — 28 propagandę bolszewicką w Kraju Wschodzącego Słońca. Odnosił wtedy Komintern pewne sukcesy szczególnie wśród studentów, skłonnych do radykalizmu, natomiast w masach robotniczych, rzemieślniczych i włościańskich idee komunistyczne przyjęto chłodno. Wobec uswania domienia narodu japońskiego i bierności na pokusy Moskwy — komunizm porzucił nadzieję na pozyskanie w tym kraju szerokich mas dla swych idei. Tym samym rozwiła się także mgła, jaką zastąpiła była prawda o poziomie życia Japończyków.

Przeciętny dochód rodziny japońskiej jest zasadniczo niższy od dochodu takiej samej rodziny w krajach europejskich, natomiast siła kupna jest dużo wyższa.

Japończyk wydaje tylko 37 proc. swych zarobków na utrzymanie, gdyż najważniejsze środki żywnościowe, jak jarzyny, ryba i ryż są w Japo-

ni bardzo tanie. Stosunkowo drogie natomiast jest mieszkanie, będące w stałym niebezpieczeństwie wobec częstych trzęsień ziemi i pożarów. Koszty mieszkaniowe stanowią w budżecie domowym 16 proc. Tak więc spora jeszcze suma pozostaje Japończykowi na zaspokojenie potrzeb ubraniowych, higienicznych i kulturalnych.

Przeciętny szary człowiek — nawet najprostsz robotnik — dużo wydaje w Japonii na różne rozrywki. Co prawda — kina i teatry w Japonii są niesłychanie tanie, np. w Tokio (stolicy Japonii) całkowity program z głównym filmem i kilkoma dodatkami można oglądać za 10 sen. Nie należy się więc dziwić, że prymitywny sposób życia Moskwy nie znajduje w Japonii zwolenników.

CHORZY

Ciągle wam coś dolega. Jak nie katar żołądka, to katar kiszki, jak nie wstręta, to kamienie żółciowe, albo serce, nerwy, bezsenność, bóle głowy, krzyża, cierpienia kobiece, różne inne dolegliwości. I po co się wam tak dłużej męczycie? Jeżeli wam lekarstwa nie pomagają? Wystarczy tylko zgłosić się do mnie, a bóle, cierpienia wasze natychmiast bez lekarstwa ustąpią. Ruszajcie. Nowy-Świat 60 mieszk. 2. Godziny 10—2 i 4—7.

OKAZJA! TANI MIESIĄC OTWARCIA (MAJ) SPRZEDAŻY

OKRYC DAMSKICH i KOSTIUMÓW oraz **DZIECIĘCYCH PŁASZCZYKÓW**

KAZIMIERZ SOSNOWSKI WARSZAWA, UL. MIODOWA 18 (Firma chrześcijańska)

Oszczędności drobnych i **KAPITAŁÓW** pewna lokata **K.K.O. ZGODA 7**

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI p. Warsz. (gmiech wias.)

Pupilarna gwarancja funduszu (Związek Poręczycielski: Tmiasz 38 gmin podstolecznych). — **Książeczki** (44.000); imienne, okazjelicie za hasłem. **Pożyczki** hipoteczne, wekslowe, zastaw walorów.

godziny czynności: 8 — 19.30 (bez przerwy). Informacje i prospekty: na żądanie.

Wkłady i lokaty **zł. 32.120.000** roczny obrót **248.000.000 zł.**

Niewzruszona rękojmia i tajemnica wkładów. Skarb. arafia.

ukazuje się
co czwartek

K I N E M A

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

ukazuje się
co czwartek

Frontem do wsi

Popularne w obecnych czasach stało się obecnie swe zastosowanie w filmie. Bo oto na urzędowej w ubiegłym tygodniu przez Instytut Filmowy PAT konferencji prasowej, poświęconej zagadnieniu filmów wąsko-taśmowych, dowiedzieliśmy się szeregu niezwykle ciekawych rzeczy związanych z kinofikacją wsi polskiej. Fakt olbrzymiej roli społecznej filmu nie ulega już żadnej wątpliwości. Doceniają i doceniły go już inne państwa na Zachodzie. U nas starym zwyczajem dzieje się wszystko ze znacznym opóźnieniem. Tak jest i tym razem.

Wielka rola waskiej taśmy należyć ocenić w Stanach i Niemczech w pierwszym rzędzie już przed dziesięć laty dziś znalazła swych godnych naśladowców w osobie panów z PAT'a.

W takiej konferencji dowiedzieliśmy się więc, że w Polsce kinofikacja wsi jest potrzebą chwili, gdyż 70% Polaków — to rolnicy, że PAT sprzeda już 500 aparatów na wąską taśmę, że ma zamiar jeszcze drugie 500 sprzedać, że sprzedaż tych aparatów ułatwiają przedstawicielom PAT niewykładowałość warunków wyświetlania, że wreszcie już wyniki kinofikacji Polski wąskim metrażem dają się odczuwać w postaci całego szeregu apartów, będących w obiegu a zakupionych przez instytucje takie jak LOPP, Liga Kolonialna, WINO i inne.

Następnie w dowód prawdy pokazano zebrany cztery filmy. Jeden z nich był nieudolny z pierwszego jeszcze okresu narodzin kreskówek, film rysunkowy, czarno-biały o fantastycznym poproście podkładzie muzycznym w postaci wrzaskliwego jazu, następnie pokazano ciekawy dla niewtajemniczonych w arkana sztuki kinematograficznej film o posterunkach obserwacyjnych LOPP, później film przeznaczony wyłącznie dla szkół pt. „Burza” i wreszcie urywek z filmu średniometrażowego z Beniamino Gli.

Nie jestem poinformowany kto dokonywał wyboru filmów, mających być przedstawionymi dla prasy. Nie jestem poinformowany również o tym w ogóle, kto decyduje o doborze tematów dla wsi polskiej. A to jest przecież najważniejsze. Bo pocóż mamy sobie oczy wydląć? Pocóż PAT urządzi konferencję prasową, na którą zaprasza dziennikarzy stołecznych? Nie po to chyba, żeby zaznajamiać z ilością sprzedanych aparatów, jakością ich, przeproszam zaletami, marką i drobnościami technicznymi. Wąska taśma nie jest przecież „tabula rasa”. Nie jest ona odkryciem PAT'a.

Nie jest też odkryciem wielkie znaczenie filmu, jako środka nauczania mas. I tu przychodzimy do sedna sprawy. Dobór tematów winien być postawiony na czele tego zagadnienia.

Jakież wyobrażenie będzie miał chłop polski o świecie i o „nurtujących rzeczywistość ideach” po obejrzeniu kreskówki tej kategorii, jaką widzieliśmy na przeglądzie.

Leży przede mną katalog filmów 16 mm. Instytutu Filmowego PAT. — Zaglądamy wewnątrz zeszytu. Na przeznaczony i zalecone przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego dla państwowych szkół średnich ogólnokształcących. Z pośród ogólnej ilości 40, zaledwie 5 przedstawia nam piękno Polski jej krajobrazu. Są to: Stara Warszawa, Polesie, i jeszcze raz Polesie (Drogi wodne na Polesiu), następnie Z polszczyzny Pomorskiego, Huculszczyzna. I — koniec. Jakby to po za Polesiem i Starą Warszawą nie posiadaliśmy żadnych innych zakątków, żadnych innych miejsc historycznych.

Już całkiem inaczej wygląda dział tzw. filmów rozrywkowych. Tu doprawdy rozrywka króluje niepodzielnie nawet dla czytającego. Wyliczone tu są niemal wszystkie filmy rodzimej produkcji ostatnich dwóch lat w tym każdy film jest ozdobiony krótkim omówieniem jego wartości. I tak np. czytamy m. in. „Mały Marynarz”, Na tle pięknych nastrojów morskich przedstawione są perypetie czworga młodych ludzi, którzy idą za głosem

serca wbrew woli rodziców. W innym znów miejscu znajdujemy film „Nie zapomnij o mnie”. Jak zeszyt głosi ma to być film produkcji zagranicznej. Zgadza się. Film ten z Giglim jest produkcją zagraniczną, bowiem niemieckiej, ale o tym pismo milczy. Tuż obok pamiętnego filmu z Giglim czytamy:

„Córka Samuraja” — film oryginalnej produkcji japońskiej z napisami polskimi!!

Panowie! Pocóż oczy mydlieć! — Przecież każdemu, kto w małej nawet mierze interesuje się kinematografią, wiadomym jest, że film ten został nakręcony przez ekspedycję niemiecką dr Fancka, pamiętnego z filmów polarnych z Leni Riefenstahl. Listę filmów rozrywkowych uzupełniają wszystkie niemal filmy z udziałem Dymyśki i kilka dodatków, między którymi wyróżnia się w pierwszym rzędzie film Cękalskiego „Trzy etiudy filmowe”, dzieło doprawdy godnie reprezentujące polski krótki metraż, ale czy nie za mało zrozumiałe dla mas chłopskich przez swą formę wizualną i lustrację dźwiękową.

Filmów należących do działu tzw. „Krajoznawstwo” nie znam wcale. Wprawdzie niektóre z nich były wyświetlane na ekranach polskich jako dodatki, ale starym zwyczajem nie ogląda się ich wcale, w celu zaoszczędzenia wzroku i czasu. W dziale krajoznawczym figurują również filmy z innych krajów. „Berlin”, „Poczdami”, „Nadrenia”, „Badenia”, „Drezno, miasto baroku”, „Tyrol”, „Włochy”... o to nazwy filmów, które nam nie nie

mówią, a zarazem dziwny wzbudzała niepokój.

Z tytułów filmów, jak i treści podawanych przy nich wnioskować należało by, że są to filmy przeważnie reportażowe, ciekawie ilustrujące kraje i obyczaje na całym świecie. Dlaczegoż by ich nie pokazać prasie, dlaczegoż właśnie nie zareklamować przy pomocy prasy.

PAT nie poinformował o tym prasy, nie zapoznał nas z kulisami swej polityki repertuarowej.

A szkoda.

Wielka szkoda.

Zwłaszcza w obecnych warunkach, dobor tematów przeznaczonych na wieś polską winien ulegać niezwykle precyzyjnej cenzurze, winien wymagać dużej dozy lojalności, trzeźwego patrzenia na rzeczywistość i tę rzeczywistość nurtujące idee. Warto byłoby urządzić pokaz tych wszystkich filmów. Moglibyśmy osądzić należyte dotychczasowe wysiłki w tym kierunku wspomnianej instytucji, co zdzialała i jakich spodziewać się może wyników.

ARIAN.



Posagowo piękna Sigrid Gurie wyłowiona przez Sama Goldwyna w czasie jego podróży po Europie odniosła sukces w filmie „Przygody Marco Polo” jako partnerka Gary Coopera.

Drobiazgi

Samuel Goldwyn przygotowuje film pt. „Wygnańcy” mający zobrazować życie „uciśnionych” mniejszości narodowych w krajach faszystowskich. W roli głównej wystąpi znany skrzypek żydowski — Jasza Heifetz.

Walt Disney nakręci w najbliższym czasie kilka bajek Andersena.

Douglas Fairbanks jest producentem filmu francusko-brytyjskiego w kolorach naturalnych. Film nosi tytuł „Lafayette”.

W Moskwie nakręcono film „Przyrodnik” poświęcony znakomitemu agronomowi Miczurinowi.

Gaston Ravel przenosi na ekran znaną powieść Anatola France'a — „Bogowie pragną”.

Charlie Chaplin przystępuje w dniach najbliższych do realizacji swe-

go nowego filmu dźwiękowego. Zarówno temat jak i obsada trzymane są jeszcze w tajemnicy, jednak na podstawie depeesz, jakie ukazały się w prasie nowojorskiej sądzić można, że film Chaplina zakrojony jest na szeroką skalę.

Gary Cooper gra w obrazie „Scotland Yard”, produkcji Samuela Goldwyna. Film ma zobrazować działalność zakulisową tej interesującej instytucji.

W dwóch kinach Paryża: „Ce soir parnasse” i „Ce soir monceau”, wyświetlany jest polski film w języku żydowskim „Dybuk”.

Amerykanin o Europie

Powróciwszy z podróży po Europie znany producent amerykański S. Goldwyn, twierdzi, że współczesny film europejski stanowi zbyt wielką konkurencję dla obrazów amerykańskich i poważnie zagraża produkcji hollywoodzkiej.

Narzeka on jednocześnie na widoczne obniżenie się poziomu filmów amerykańskich i twierdzi, że w Hollywood wydaje się za dużo pieniędzy na filmy, w tym czasie, gdy uboga Europa, operując znacznie mniejszym kapitałem osiąga częstokroć lepsze wyniki.

„Strachy” na filmie

Proszę zapytać po księgarniach i czytelnikach, jaka książka jest dziś najpoczytniejsza — każdy odpowie: „Strachy” Marii Ukniewskiej. Nic dziwnego. Cóż może być bardziej frapującego, niż książka z życia „girls”, odslaniająca wszystkie tajemnice zakulisowe, a szczególnie, gdy napisana jest również przez „girlaskę”, która, jak się okazuje miała nie tylko no gi do pisania, ale również głowę i ręce do pisania. Sfilmowania „Strachów” podjęła się spółdzielnia autorów filmowych. Reżyserię objęli stypendyści funduszu kultury narodowej; Eugeniusz Cękalski i Karol Szołowski. Zdjęć dokona Stanisław Wohl, absolwent Paryskiej Akademii Filmowej. Obecnie dokonywane są próbné zdjęcia dla ustalenia obsady. Przez spółdzielnię przewija się rój najpiękniejszych dziewcząt Polski, obsada wymaga poza głównymi rolami jeszcze 24 „girls”. Ostateczne decyzje co do głównych ról jeszcze nie zapadły.

Umarł człowiek

Dnia 23 maja zmarł na aneuryzm serca reżyser filmowy Jan Nowina-Przybylski. Zmarły był twórcą szeregu filmów polskich m. in. „Krwawy wschód”, „Cham”, „Przybłęda”, „Pan redaktor szaleje” i „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”.

Umarł w pełni sił, na 35-ym roku życia.

Gdy który z naszych bliskich nagle odchodzi w zaświaty, ogarnia nas zwykle zdumienie. Ileż warte są wszystkie dążenia i cele i jakąż wartość posiada nasze życie doczesne, skoro chwili jednej potrzeba, by dusza ludzka niespodzianie uleciała w zaświaty. Dziś, gdy nad trumną Jana Nowina-Przybylskiego łopocą wstęgi wieńców żałobnych, dziwny spazm żalu ścisła gardło.

Jakto? Więc już? Już nigdy nie ujrzymy roześmianej twarzy kolegi Przybylskiego? — Kolegi, człowieka i dopiero na końcu — reżysera.

Dziś właśnie, gdy jednostka ludzka szacowana jest na skalę jej zdolności trzymania w garści karabinu, gdy człowiek jest jedynie



Sp. Jan Nowina-Przybylski

pionkiem olbrzymiej maszyny społecznej — dopiero dziś, w chwili ciszy, w chwili śmierci u przytomniamy sobie, jak wielkim skarbem jest życie człowieka. Uchylmy pokornie czoła. Niech nasze obnażone głowy nad trumną Jana Nowina-Przybylskiego staną się symbolem ukochania człowieczeństwa. Umarł człowiek. Cześć Jego świetlanej pamięci.

A. U.

May West na scenie

May West zaangażowana została na szereg występów w kilku kinach amerykańskich z gażą 12.000 tygodniowo. Występowała już ona na scenach Broadway'u przed pięć laty, lecz od tego czasu ukazywała się wciąż tylko w filmach, które przyniosły jej kilka milionów dolarów dochodu.

Obecnie właściwy występ „stukilowej” gwiazdy poprzedza ukazanie się na scenie sześciu panów we frakach

śpiewających piosenkę pełną zachwytu i podziwu dla filmów May West.

Następnie ukazuje się wyglądająca niczym „ładowa rusalka” gwiazda w sukni ozdobionej niezliczonymi błyskotkami. Występ powtarza się w ciągu jednego dnia sześciokrotnie — to znaczy po każdym z sześciu seansów.

Publiczność amerykańska jednak już od godziny szóstej rano ustawia się w ogonki przed kasą aby dostać bilet na występ May West.



Charlie Chaplin przystępuje do realizacji pierwszego w swym życiu dźwiękowego.

Europa bije Amerykę 16:0 Kolczyński nokautem zwycięża Yatesa

We wtorek w Minneapolis od były się drugie zawody pięciarskie między reprezentacją Europy i Ameryki. W spotkaniu tym całkowite zwycięstwo odniosła reprezentacja Europy bijąc Amerykę w stosunku 8:0.

W wadze półśredniej wystąpił nasz mistrz Antoni Kolczyński, który wstąpił się już na gruncie amerykańskim jako pogramca niezwykłego O'Malley.

W spotkaniu wtorkowym walczył Kolczyński z amerykańskim wioślarzem Tommy Yates'em. W początkach walki Yates bardzo agresywnie zaatakował Kolczyńskiego, przy czym wymierzył mu nawet nie-

dozwolony cios, poniżej pasa. Na uderzenie to energicznie zareagował sędzia i rozentuzjowana publika. W niedługim jednak czasie Kolczyński opamiętuje sytuację tak, że w drugiej rundzie nokautem posyła przeciwnika na deski.

Zwycięstwo Polaka spotkało się z wielkim entuzjazmem publiczności, tak że obecnie cała Ameryka mówi jedynie o Kolczyńskim.

Menagerzy, którzy po zwycięstwie Kolczyńskiego nad O'Malleyem ofiarowali mu 300.000 dolarów za podpisanie trzyletniego kontraktu obecnie sumę tę znacznie podwyższyli.

Turcy zwyciężyli Rzymu i Nicei Belgowie po raz pierwszy w Warszawie

W nadchodzącą sobotę, tj. 28 maja r. Stadion Łazienkowski otworzy swoje podwoje, by przyjąć ze staropolską gościnnością jeźdźców zagranicznych, którzy wezmą udział w dorocznym XI Międzynarodowym Oficjalnym Zawodach Konnych.

Goście zagraniczni przybywają jak już podawaliśmy z Belgii, Francji, Niemiec, Rumunii, wreszcie z odległej Turcji. Po raz pierwszy ujrzymy w szrankach Łazienkowskich doskonałych jeźdźców belgijskich, oraz świeżo uwieńczonych laureatami Nicei i Rzymu jeźdźców tureckich.

Cały świat sportowy oczekuje z niecierpliwością dnia spotkania, w którym jeździectwo polskie zmierzy się z elitą jeźdźców Europy. Stwierdzić należy, iż stawka zawodników jest nie byle jaka. Najbardziej wstrzeźmieliwi potwierdzają, że obsada tegorocznych zawodów jest niezwykle silna. Do komitetu brakowałoby może jeźdźców włoskich i irlandzkich; ekipy te aczkolwiek należą do potęg jeździeckich świata, przeżywają obecnie kryzys i specjalnie nie mogą być brane w rachubę.

Grupa Sportu Konnego z Grudziądza, której przedstawiciele w pierwszym rzędzie, a obok nich wielki zastęp jeźdźców wojskowych oraz cywilnych, bronieć będą barw biało czerwonych, zawiązując wzmoczonej, intensywnej, a przede wszystkim racjonalnej zaprawie prowadzonej od roku, znacznie poprawili swój poziom. Dowodem tego trzy pierwsze miejsca zdobyte na zawodach w Nicei, z tego dwa zwycięstwa w konkursach ciężkich.

Czy sukcesy te nie były dziełem przypadku, czy istotnie jeździectwo polskie przeżywa renesans i powraca do dawn. świetnych tradycji stawnej jazdy polskiej, pokaże najbliższa przyszłość.

Międzynarodowe Zawody w Łazienkach poprzedzone zostaną konkursem ujeżdżania, który rozegrany zostanie na czworoboku ujeżdżalni Dywizjonu Artylerii Konnej w dniach 26 i 27 bm.

Przedprzedaż biletów na Zawody Międzynarodowe odbywa się w PBP „Orbis“, al. Jerozolimskie 39 (Hotel Polonia). Telefon 9.91-99.

STUDIO „WURISH“

to studio mody męskiej Mokotowska nr 3, gdzie wykonuje się artystycznie z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych ubrania dla wytwornych panów.

Kalendarzyk wioślarski Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy

Program tegorocznych ważniejszych regat wioślarskich przedstawia się jak następuje:

12 czerwca w Warszawie eliminacje ósemek przed meczem z Niemcami, który odbędzie się 26 czerwca.

26 czerwca — regaty w Gdańsku oraz międzynarodowe regaty na jeziorze Trockim pod Wilnem. Wileński komitet wioślarski, organizator tej imprezy nawiązał kontakty z wioślarzami Prus Wschodnich i Estonii. Osady polskie startujące w tych regatach otrzymają podwójną punktację za biegi.

10 lipca — międzynarodowe regaty w Bydgoszczy.

17 lipca — wioślarze polscy wezmą udział w meczu państw bałtyckich w Lubece.

31 lipca — na Gopie eliminacje przed meczem z Węgrami.

14 sierpnia — w Poznaniu mecz Polska — Węgry.

15 sierpnia — w Poznaniu mistrzostwa Polski.

Okres od mistrzostw Polski do września przeznaczony będzie na przygotowanie osad do mistrzostw Europy w Mediolanie w dniach 2-4 września. Skład reprezentacji Polski na te regaty ustalony będzie po meczu Polska — Węgry.

5 meczów ligowych

Dziś rozegrane zostaną w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej.

W Warszawie stołeczna Warszawa walczyć będzie z Pogonią. Polonia — Cracovia w Krakowie. Warta — ŁKS w Poznaniu. Ruch — AKS w Wielkich Hajdukach. Śmigły — Wisła w Wilnie.

Przed celownikiem Program dzisiejszy

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 1400 zł. Dy-
stans 1300 mtr.
... Jastrzębiec, 3 l. og. H. Laskowskiego, 58 kg. ch. Molenda.
... Oberon, 3 l. og. J. Boryckiego, 57 kg. j. Kubitowicz.
... Baba Jaga, 3 l. kl. S. Zahorskiego, 56 kg. NN.
... Thaiti, 3 l. kl. J. Gawłowicza, 56 kg. z. Pulc.
... Demokracja, 3 l. kl. st. Podkowa, 56 kg. i. Czyż.

Jastrzębiec galopuje dobrze. Szczęśliwie pojechany może pokonać Oberona, który już ma za sobą niezły wyścig. Niespodziankę może zrobić, Baba Jaga. Thaiti i Demokracja wydają się słabszymi.

GONITWA 2. Nagroda 1600 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Amico Fritz II, 3 l. og. L. Morzyckiego, 58 kg. NN.
... Brysk, 3 l. og. K. Wodzińskiego, 58 kg. z. Jagodziński.
... Klucznik, 3 l. og. L. J. bar. Kronenberga, 57 kg. j. Rutkowski.
... Nowina, 3 l. kl. A. Mieczkowskiego, 56 kg. z. Pulc.
... Brangwyn, 3 l. og. J. Litew. i P. Mikke, 57 kg. j. Kubitowicz.
... Odonicz, 3 l. og. I. G. Nauruza, 58 kg. z. Kusznierek.
... Busyrus, 3 l. og. st. Lubicz, 58 kg. z. Pasternak.
... Adua, 3 l. kl. W. Bobiń. i J. Turno, 56 kg. z. Gulyas.
... Ferdynand, 3 l. og. L. Dydyńskiego, 58 kg. z. Michalczyk.

Pod dobrym jeźdźcą największe szanse powinien mieć Amico Fritz II. Niebezpiecznymi konkurentami dla niego są: Brysk, Klucznik i Nowina. Galopuje dobrze, lecz biega gorzej Brangwyn. Wygrał już wyścig Odonicz, nieźle galopuje Busyrus. Adua i Ferdynand, małe mają szanse.

GONITWA 3. Nagroda 1400 zł. Dy-
stans 1300 mtr.
... Dżungla, 3 l. kl. st. Wierzbno, 56 kg. z. Stasiak.
... Worochta, 3 l. kl. K. Gajewskiego, 56 kg. j. Lewandowski.
... Hindus, 3 l. og. st. Konin, 58 kg. z. Kusznierek.
... Szlem bezatu, 3 l. og. M. Wąsowski, 57 kg. j. Balcer.
... Lanca II, 3 l. kl. st. Iwno, 56 kg. NN.
... Dorota, 3 l. kl. W. hr. Piniń. i E. Kown., 56 kg. z. Nowak.

W tej słabej stawce trudno przewidywać zwycięzcę. Jeśli Stasiak pojedzie na Dżungli to może pobić Worochtę i Hindusa, które już biegały nieźle. Możliwie galopuje Szlem bezatu. Niechce przyjmować startu Lanca II. Bardzo źle przeszła ostatnio Dorota.

GONITWA 4. Nagroda 3000 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Kszyk, 3 l. og. st. Łochów, 58 kg. z. Gill.

... Sart, 3 l. og. R. Rogowskiego, 58 kg. z. Gulyas.
... Rakoczy, 3 l. og. st. Wierzbno, 58 kg. z. Stasiak.
... Wamba, 3 l. kl. F. Wężyka, 56 kg. NN.

Kszyk w roku ubiegłym był dużo lepszy od Sarta i Rakoczego, obecnie zdaje się jest w porządku, powinien więc pokonać Sarta, który b. do brze galopuje, mniejsze szanse ma Rakoczy, żadne zaś Wamba.

GONITWA 5. Nagroda 2200 zł. Dy-
stans 1600 mtr.
... Komtur II, 3 l. og. T. i K. Glińskich, 57 kg. i. Treba.
... Oviette Cherie, 3 l. kl. S. Swarczajtajna, 56 kg. z. Michalczyk.
... Jill, 3 l. og. B. Wertans i Sonenberg, 55 kg. NN.
... Miechów, 3 l. og. st. Michałowo, 58 kg. NN.
... Republika, 3 l. kl. st. Wierzbno, 56 kg. z. Stasiak.
... Jenissiej, 3 l. og. A. Mieczkowskiego, 58 kg. z. Pulc.
... Potok, 3 l. og. A. Karskiego, 58 kg. z. Nicoll.

Komtur II debiutując łatwo pobił Rozmacha, sądzimy więc że w tej stawce zwyciężyć powinien. Niebezpiecznymi są Jill (-3 kg.) i Oviette Cherie, która już 3-krotnie dobrze biegała. Nieźle przejdzie powinien Miechów. Republika, Jenissiej i Potok, małe mają szanse. Jill z kateg. III-ej wychodzi nagrodą 3-cią.

GONITWA 6. Nagroda 2400 zł. Dy-
stans 2200 mtr.
... Prater, 4 l. og. st. Wierzbno, 58 kg. NN.
... Dell, 6 l. og. L. Bukowieckiego, 59 kg. z. Gill.
... Pędziwiatr, 4 l. og. T. i K. Glińskich, 58 kg. NN.

Katherine Gaunt, 4 l. kl. M. Bersona, 54 kg. z. Stasiak.
... Elf, 4 l. og. K. Wodzińskiego, 58 kg. z. Jagodziński.
Prater debiutując pokonał Della, sądzimy więc że i dziś zwycięży. Dobrze może przelecieć Pędziwiatr. Katherine Gaunt i Elf w tym towarzystwie wydają się bez szans.

GONITWA 7. Nagroda 1600 zł. Dy-
stans 1600 mtr.
... Eleazar, 5 l. og. A. Tuńskiego, 58 kg. z. Kucharski.
... Nebraska, 4 l. kl. T. Kotlarewskiej, 53 kg. ch. Molenda.
... Perzeus, 4 l. og. st. Michałowo, 58 kg. NN.
... Olimp, 5 l. og. st. Nałęcz, 58 kg. z. Gill.
... Pierwszy Konsul, 4 l. og. J. Petrycha, 57 kg. j. Balcer.
... Ikarja, 4 l. kl. K. Wodzińskiego, 56 kg. z. Jagodziński.
... Florencia pln., I. G. Nauruza, 56 kg. z. Kusznierek.
... Illona, 4 l. kl. A. Mieczkowskiego,

56 kg. z. Pulc.
... Flamand, 6 l. og. J. Cichowski-go, 58 kg. z. Jednaszewski.
... Pyszna, 4 l. kl. I. G. Nauruza, 53 kg. z. Kusznierek.
... Wandal, 4 l. og. A. Kukuczki, 55 kg. NN.

Eleazar 2 razy już przeszedł nieźle więc faworyzujemy. Dobre szanse mają Nebraska, Perzeus i Olimp. Najlepszy w tej stawce Pierwszy Konsul mało ma jeszcze roboty. Dobrze może przelecieć Ikarja. Reszta wydaje się słabsza.

GONITWA 8. Nagroda 2000 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Witamina, 3 l. kl. T. i K. Glińskich, 55 kg. j. Kubitowicz.
... Rozmach, 3 l. og. st. Łochów, 58 kg. z. Gill.
... Jill, 3 l. og. B. Wertans i Sonenberg, 58 kg. NN.
... Jalousie, 3 l. kl. L. Morzyckiego, 56 kg. NN.

Witamina tak łatwo wygrała swój poprzedni wyścig, że i dziś powinna pokonać Rozmacha i Jilla. Dobrze galopuje Jalousie. Nieźle dwukrotnie przeszedł Olimpik. Ra i Rinaldo II nie są po 2 kg. mniej.
... Olimpik, 3 l. og. S. Swarczajtajna, 58 kg. z. Michalczyk.
... Ra, 3 l. og. K. i S. Enderów, 58 kg. z. Gulyas.
... Rinaldo II, 3 l. og. K. i S. Enderów, 58 kg. z. Gulyas.
... Waad, 3 l. kl. A. Orpizewskiej, 55 kg. ch. Molenda.
... Orkan, 3 l. og. L. Bukowieckiego, 58 kg. z. Lipowicz.
... Zorza, 3 l. kl. A. Mieczkowskiego, 56 kg. z. Pulc.
... Old Girl, 3 l. kl. J. Bukowskiego, 56 kg. NN.

GONITWA 9. Nagroda 1800 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Złom, 3 l. og. st. Łochów, 58 kg. z. Gill.
... Okrza, 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. z. Lipowicz.
... Ra, 3 l. og. K. i S. Enderów, 58 kg. z. Gulyas.
... Ondée, 3 l. kl. S. Swarczajtajna, 56 kg. z. Michalczyk.
... Centaur II, 3 l. og. st. Nałęcz, 58 kg. z. Pulc.
... Derwisz III, 3 l. og. M. Bronikowskiej, 57 kg. j. Balcer.
... Rinaldo II, 3 l. og. K. i S. Enderów, 58 kg. z. Gulyas.
... Odaliska, 3 l. kl. J. Bukowskiego, 56 kg. NN.
... Dominus, 3 l. og. st. Podkowa, 58 kg. NN.

Złom stale progresuje powinien więc pokonać Okrzę i Ra. Ciekawość jak przejdzie galopiarka Ondée. Nieźle wyścigi mają za sobą Centaur II i Derwisz III.

Przypuszczalni zwycięzcy Accumulativ dnia

Zwyczajny: Komtur (7), Witamina (8), Złom (9)
Francuski: Amico Fritz (2), Komtur II (7), Witamina (8), Złom (9)

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny taks	Gra podwójna	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Jastrzębiec	Jastrzębiec	Baba Jaga	Jastrzębiec Oberon	Jastrzębiec	Jastrzębiec
2	Amico Fritz II	Brysk	Klucznik	Amico Fritz II Brysk	Nowina	Amico Fritz II
3	Dżungla	Dżungla	—	—	Bezatu	Dżungla
4	Kszyk	—	—	—	Sart	Kszyk
5	Komtur II	Komtur II	—	Komtur II Oviette Cherie	Komtur II	Komtur II
6	Prater	—	Pędziwiatr	—	Pędziwiatr	Dell
7	Eleazar	Nebraska	Perzeus	—	—	Perzeus
8	Witamina	Rozmach	Jalousie	Witamina Rozmach	Jalousie	Witamina
9	Złom	Złom	—	Złom - Okrza	Ondée	Złom
10	—	—	—	—	—	—

ZĘBY ŁATWO UTRACIĆ

gdy się je zaniedba, aby się od tego uchronić trzeba codziennie czyścić zęby pastą „MARYDONT“ która konserwuje i wybiela zęby. Duża tuba tylko 50 groszy. Cenę Marydoutu obniżyliśmy o 50% celem zapoznania P. T. odbiorców z jakością rodzimego produktu.

LABOR. KOSMETYCZNE WARSZAWA Fr. MARYNOWSKI

MEBLE Władysław Luks
W-wa, Al. Jerozolimskie 7 i Złota 40
(036)

Niezwykła księgowość firmy Frampol Tajemnica kwitów i brylantowej szpilki w procesie Michalskiego i Idzikowskiego

Wczorajszy dzień rozprawy w procesie Michalskiego i Idzikowskiego ułynął na wyjaśnieniach, składanych przez biegłych.

Pierwszy składał wyjaśnienia biegły grafolog Kwieciński. Opinia biegłego była niezmiernie ważna dla sprawy b. posła Idzikowskiego, dotyczyła bowiem dwóch kwitów, mających decydujące i istotne znaczenie.

Jak wiadomo z przebiegu sprawy i aktu oskarżenia b. poseł Idzikowski otrzymał w dniu 30 lipca 1930 r. od śp. sen. Wendta szpilkę z brylantem w celu wręczenia jej, jako prezentu, b. dyrektorowi departamentu, obecnie oskarżonemu Michalskiemu. Idzikowski szpilki Michalskiemu nie doręczył i następnego dnia tj. 31 lipca 1930 r. zwrócił ją śp. Wendtowi, przy czym Wendt wystawił mu pokwitowanie. Według tezy oskarżenia pokwitowanie to miało być fikcją, względnie zostało wymuszone na śp. Wendcie. Zakwestionowano również datę tego kwitu, jako niezgodną z datą kupna i zarzuceno Idzikowskiemu, że po prostu szpilkę przywłaszczył sobie, a dla pokrycia tego „przywłaszczenia” kazał sobie wystawić przez śp. Wendta powyższe pokwitowanie.

Dwa pokwitowania

Głównym przeciw-dowodem miał być kwit, jaki później wystawił jubiler na żądanie p. Snopczyńskiego w celu przedłożenia tego kwitu sądowi klubowemu BBWR. Z daty tego drugiego kwitu miało wynikać, że w ogóle kupno szpilki nastąpiło nie w dniu 30 lipca 1930 a więc w przeddzień daty pierwszego kwitu, lecz w dniu 4 listopada 1930 r.

Otóż ten drugi kwit wydany na specjalne żądanie p. Snopczyńskiego w roku 1934 przez jublera Kozłowskiego — poddany został obecnie ekspertyzie i ekspertyza ta wypadła bardzo niekorzystnie. Biegły Kwieciński zeznał kategorycznie, że drugi ten kwit wypisany został na kartce wyrwanej ze starego kwitariusza, zamokłego... Co gorsza na kwicie tym wypisana była poprzednio inna treść. — Treść tę wytarto — a następnie wypisano inną ołówkiem chemicznym.

Oczywiście ostateczna ocena tych dwóch kwitów należy do sądu — nie mniej jednak opinia biegłego jest w swoim rodzaju rewelacją. Wykazuje bowiem, że ten drugi dokument dostarczony przez p. Snopczyńskiego sądowi klubowemu przedstawia wątpliwą bardzo wartość dowodową, — a przecież na niej, bodajże głównie o-

pierał się wyrok sądu klubowego BBWR!

Atmosfera strachu

Po zeznaniach biegłego grafologa, obrona zadaje oskarżonemu Idzikowskiemu kilka pytań, mających wyjaśnić, skąd powstała wersja, iż Idzikowski budził strach w rzemieślnikach, którzy poprostu obawiali się zeznawać przeciwko niemu.

Oskarżony Idzikowski twierdzi, że atmosferę tę wytworzył dla niego poseł Snopczyński...

„Księgowość” Frampo'u

W dalszym ciągu sąd przesłuchiwał biegłego księgowego w sprawie księgowości, prowadzonej w firmie „Frampol”. Z wyjaśnień tych wynika, że księgowość „Frampolu” prowadzona była fatalnie. W księgach znaleziono przekreślenia czerwonym ołówkiem,

brak w ogóle dowodów za cały okres od r. 1929 do sierpnia 1930 r. itd.

Sądząc z przebiegu wyjaśnień biegłego, należy wnosić, że wyjaśnienia te przeciągną się do dnia następnego.

FUTRA A. SCHOLL WARSZAWA
Marszałkowska 124
POZNAŃ
Plac Wolności 8
(t 14)

WIELKI WYBÓR
CENY NISKIE

Wódka i przestępstwo Dwa napady rabunkowe na szosach podwarszawskich

Z Warszawy do Żerania powracał na rowerze Hipolit Lukaszewicz. Na szosie zastąpił mu drogę dwaj rzemieślnicy. Zrzucili go z roweru i

zażądali pieniędzy na wódkę. Lukaszewicz odmówił. Wówczas napastnicy pobili go ciężko, zrabowali rower i kilkanaście złotych po czym zbiegli.

Ranionego rowerzystę znaleźli na szosie przechodnie. Udzielono mu pomocy i wezwano policję, która wszczęła dochodzenie. Lekarz stwierdził u Lukaszewicza ogólne potłuczenie i złamanie nogi. Umieszczono go w szpitalu.

Ustalono, że napadu dokonali mieszkańcy Żerania, znani w okolicy rabusie i awanturnicy Marian Misiński i Michał Styła. Osadzono ich w więzieniu.

Drugiego podobnego napadu dokonałi trzej opryszkowie pod Jabłoną na idącego pieszo Henryka Makowskiego. Tak samo zażądali wódki. Makowski także nie chciał dać pieniędzy dobrowolnie. Wówczas napastnicy ciężko pobili Makowskiego zadając mu przy tym kilka niebezpiecznych ran. Zabrali mu kilkanaście złotych.

Tu również policja bandytów odnalazła. Byli nimi Henryk Gołęć oraz Władysław i Kazimierz bracia Kopkowie. Wszystkich osadzono w więzieniu. Makowski przebywa w szpitalu.

BUSKO-ZDRÓJ

Kapiele siarczano-solankowe, mułowe, hydroterapia i elektroterapia
Woda lecznicza do picia

Wskazania: reumatyzm, artretyzm, choroby przemiany materii, zapalenia nerwów i newralgie (ischias), przymiot, choroby skóry.

Sezon od 1 maja do 31 października (t. 53)

Koszta zbiorowej anteny ponoszą właściciele domów

Ponieważ zdarzył się wypadek, że jedna z administracji domu w obrębie starostwa śródmiejskiego wystosowała do lokatorów domu wezwania o wnieślenie opłaty za przyłączenie aparatów radiowych do nowozbudowanej wspólnej anteny, oznaczając wysokość tej opłaty i zastrzegając, że czynności przyłączenia poszczególnych aparatów ma prawo przeprowadzić wyłącznie firma umówiona przez administrację domu, władze administracyjne podają do wiadomości, że zarządzenie tej administracji domu jest bezpodstawne. W myśl rozporządzenia o urządzaniu anten zbiorowych, za miana dotychczasowych anten istniejących w domu na jedną zbiorową antenę oraz doprowadzenie przewodów do poszczególnych lokali do radiobiorników, obciąża jedynie właściciele domów.

Obowiązek ten jest analogiczny do obowiązku przeprowadzania do wszystkich lokali mieszkalnych wody, w wypadku kanalizowania nieruchomości.

MEBLE SOLIDNE NAIJANIEJ **ANDRZEJ MACZEK**
W WYTWÓRNI
Komplety, sztuki pojedyncze
Duży wybór dogodnie warunki **CHŁODNA 36**
(017)

Niewinnie skazany na dożywotnie więzienie Tragiczna pomyłka sądowa

Niezwykle sensacyjna rozprawa zapowiada się na tle pomyłki sądowej, przez którą skazano na dożywotnie więzienie niewinnego człowieka.

W roku 1932 złoczowski sąd przysięgłych skazał na karę dożywotniego więzienia Teofila Sendygę, pod zarzutem zamordowania swego sąsiada we wsi Peltwi, Michała Łotockiego. Sendyga przesiedział w więzieniu 6 lat, aż dzięki przypadkowi ustalono, że morderstwo popełnił imiennik jego Michał Sendega, mieszkaniec tej samej wsi.

Wobec powyższego Sąd Najwyższy nakazał wznowienie procesu i wypuszczenie niewinnie skazanego z więzienia Świętokrzyskiego. Nowa rozprawa odbędzie się w początkach przyszłego miesiąca.

Obrona Teofila Sendygi wystąpić ma o odszkodowanie za skutki niesłusznego skazania.

Właściciele domów ukarani za nieporządki, brudy i nie wykończenie domów

Starostwo grodzkie warszawsko-praskie skazało właściciela domu przy ul. św. Wincentego, Bolesława Kulińskiego na 500 zł grzywny z zamianą na 60 dni aresztu za oddanie niewykończonego budynku do zamieszkania. Właściciele domów przy pl. Święciańskiej 8 i 24 oraz placu przy ul. Radzyńskiej 146 Mendla Szykiera ukarano grzywną 200 zł z zamianą na 40 dni aresztu za rozmyślnie nie stosowanie się do wydanych zarządzeń co do

trzymania posesji w należytym stanie.

Administratorsa domu przy ul. Stanisława Augusta 8, Srula Rudnickiego, skazano na 50 zł grzywny za utrzymywanie posesji w antysanitarnym stanie.

de wszystkim oni. Idel Braun już nawet wyjechał z Warszawy i mieszka w Otwocku. Ale cóż, przyjeżdża codziennie do Warszawy i to go unieszczęśliwia. Jest on już tak znany, że nawet jak siedzi w Otwocku to

kradnie w Warszawie

Jest on z zawodu tzw. szopenfeldziarzem. Ma dwie przyjaciółki. Aż dwie. Jedną udaje jego żonę, drugą córkę. Matka niby kupuje wyprawę. Ojciec (Braun) kłóci się z nią, personel sklepu gapi się na nich, a jedno z trójki złodziejskiej ściaga co się da. Braun ma tak charakterystyczną fizjonomię, że każdy łatwo go sobie zapamięta i potem poznaje w albumie urzędu śledczego. Właśnie znowu wpadł i tym razem przysięga, że jest nie winien, bo chorował cały tydzień na grypę i z Otwocka się nie ruszał. Poszkodowani go mimo to rozpoznali. Braun narzeka złośliwie, że gdyby się dział w Australii, to by go też rozpoznano jako sprawcę kradzieży w Warszawie. Takie ma pieskie szczęście.

Ale nie tylko jego przesładuje pech. Sane Rozensztajn ma na Targowej 68 restaurację. A w restauracji musi być festoło. Żeby było wesoło trzeba muzyki. Więc Rozensztajn

sprowadził muzykę

Jednego ze swoich synów, co ma grubą wargę, malował codziennie na murzyną i otworzył dancing. Było więc huczno i hałaśliwie, bo fałszywy murzyn tupał nogami w tańcu bardzo mocno, żeby go nie zdemaskowano. Bo murzyni tupią. Tak fałszywemu murzynowi i jego ojcu powiedzieli znawcy, co bywali w Afryce i widzieli także murzynów w innych nocnych knajpach. Ba, ale nie podobało się to sąsiadom, którzy w nocy spać nie mogli. Przy tym komisariat policji spytał o koncesję na dancing, a Sane Rozensztajn koncesji nie miał. I władze spłynęły ojcu fałszywego murzyna na początek 30 zł grzywny z zamianą na 5 dni aresztu. Po 6 zł dziennie.

Tak więc, gdzie się nie obejrzyz wszędzie spory i niezadowolenia. Ulicę Mazowiecką ogłoszono za eksterytorialną dla pojazdów wszelkiego rodzaju. Cześćciowo. Jechać wolno, stać nie. Tyle tylko ile trzeba na wysadzenie pasażera. Dlaczego? Bo na placu Napoleona

zbudowano parking

Tam ma być postój. Ale gdzie indziej znowu powiedziano, że gdzie parking tam kierowca przy kierownicy nie siedzi. Siedzi tylko na ulicy gdy czeka na pasażera. Więc szoferzy stają na Mazowieckiej i siedzą przy kierownicy. Gdy zjawia się policjant, kierowca powiada, że czeka na pasażera, który właśnie wszedł coś tam załatwić. Policjant czeka i pasażera nie może się doczekać. Czasem pasażer się zjawia, ale to nowy. Właśnie na takich czekają szoferzy na Mazowieckiej. Bo w dzielnicy tej mieszka dużo osób zamożnych. Na plac Napoleona nie każdy chce pójść. Władze oświadczają, że sobie z opornymi poradzą. Jesteśmy tego także pewni. i. i.

Jeśli chcesz się szybko i łatwo ogolić, kup

Najdoskonalsze na świecie mydło do golenia.
MYDŁO-KREM-MOTYLEM
MAGISTER W. KASPRZYK
WARSZAWA UL. PIUSA XI 11/36
(t 4)

DROBNE Kupno i sprzedaż

Maszyny Singera zanim kupicie — poznajcie warunki reklamowe! — Zamiany! — Zaliczka — bez! — Złota 83-14; 5.01-69. (139)

Różne

CUKIERNIA B-ci Grochala poleca znakomite wyroby cukiernicze. — Lody Polskie, Złota 59-A. (134)

Lody Polskie i znakomite wyroby cukiernicze poleca Cukiernia B-ci Grochala. Filia I — Wspólna 54-A. (135)

Pracownia obuwia. Obstalunki, reparacje, także Plac i Dom do sprzedania. Piusa X-go 68-A. Nowakowski. (136)

Wykwintne obuwie damskie i męskie poleca znana z solidności Firma B. Ochlewski, Żurawia 28; telefon 8.29-50. (137)

Zdun Kuźma wykonuje wszelkie roboty na miejscu i wyjazd. Solidnie i tanio! Hoża 34; telefon 9-04-54. (138)

Odwołanie koncertu

Zapowiedziany na dziś koncert w Filharmonii prof. Niemczyka na rzecz Tow. Kult. i Ośw. Robotniczej „Pocłodnia” nie odbędzie się z powodu nagłej niedyspozycji koncertanta. Recital skrzypcowy prof. Niemczyka odbędzie się dnia 19 czerwca r.

MEBLE najtaniej można nabyć we własnej wytwórni
St. WYCZOŁKOWSKI na składzi
Kawy Świat 45 tel. 695-06, warształ: Leszno 101 m
(019)

Przyjaciele pogawedki

Czyn celowy decyduje Trzeba polegać tylko na sobie

„Zofia i Józef Wrona”. Oboje Zosiu i Józio jesteście jeszcze dziećmi — na teraz więc musicie wszystkie swoje wysiłki wyżyć w kierunku postępu...

Ty Zosiu jesteś dość pilna, zdolna i dokładna w pracy, ale masz zbyt dużo uporów, powinnaś z tym walczyć i starać się przerobić tym na silną i świadomą wolę.

Ty Józio — wyrabiaj w sobie więcej samodzielności, bo w ogóle masz charakter dość bierny, miękki i nie zdecydowany. Musisz szczególnie — bardzo oględnie dobierać sobie towarzystwo kolegów, żeby nie paść pod zły wpływ.

„P. T. Paulus”. Stanowczo za dużo jest w Panu bierności i nie zdecydowania! Czyż życie nie wykazuje w każdym momencie, że czyn i tylko czyn celowy, mocny i świadomy decyduje o wszelkich naszych poczynaniach?

nach działalności, uzdolnień nie wiadome, estetyczne mieszkanie, osobidze — natomiast ma je Pan napewno

IN-TAO

RADIO

CZWARTEK, 26.5.1938 R. WARSZAWA I.

8.00 Pieśń „Najświętsza Panna”; 8.05 Dzieńnik poranny; 8.15 Koncert malej orkiestry P. R.; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 11.30 „Radiofonizowany województwo warszawskie”;

WARSZAWA II. 14.45 Muzyka salonowa; 15.45 Fioleton aktualny; 15.55 Pieśni w wykonaniu Włodzimierza Derwisza; 16.20 Płyty; 22.00 „Michał Anioł” gawęda o sztuce; 22.15 Płyty 25.00 Muzyka taneczna; 24.00 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 20.30 Strasburg. „Serce i ręka” operetka Leclicque. 21.00 Rzym. „Mojżesz” dramat biblijny Rosiniego (tr. z Palermo).

PIĄTEK, 27.5.1938 R. WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dzieńnik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.45 „Meja wiewiórka” opowiadanie dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chórami; 16.15 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 Pogadanka aktualna; 17.00 Dziecko wśród dorosłych; 17.15 Muzyka dwufortepianowa; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiadom. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Sensacja amerykańska” wesoła audycja; 19.42 Pieśni i tańca Mazowsza; 20.02 Pogadanka aktualna; 20.12 Koncert symfoniczny; 22.06 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II. 15.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Trio Polskiego Radia; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Wiadom. sportowe; 22.00 „Władysław Bełza”; 22.15 Płyty; 22.50 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 20.15 Drottich. Londyński Festiwal Muzyczny. Dyr. Arturo Toscanini. W pr. Verdi (tr. z Queen's Hallu). 20.20 Radio Romania. „Carmen” opera Bizeta.

20.30 Florencia. Koncert symfoniczny. 20.50 Paris PTT. Koncert kolonialny. 21.00 Rzym. „Frasquita” operetka Lehara. 22.00 Drottich. Yvette Guilbert przed mikrofonem. 23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 28.5.1938 R. WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dzieńnik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.45 Franek urzędująca transmisja — audycja dla dzieci; 16.15 Od Aten do Bayreuth; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki w wyk. Eryk Sack; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Po-

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: „Cyryl i Seweryn” z Adą Sari, Gaetano Viviani i Carlo Merino. NARODOWY: „Ges i Gaski” Baluckiego Po pol. „Dar Poranka”.

KINA ZEROEKRANOWE. ATLANTIC (Chmielna 33): „Skrzydła nad Honolulą”.

ACRON (Żelazna 64): „Tajemnica 1600 roku” i „Jaj pierwsza miłość”.

STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Prawda zwycięża”.

WARSZAWA I. 6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dzieńnik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.45 „Meja wiewiórka” opowiadanie dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chórami; 16.15 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 Pogadanka aktualna; 17.00 Dziecko wśród dorosłych; 17.15 Muzyka dwufortepianowa; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiadom. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Sensacja amerykańska” wesoła audycja; 19.42 Pieśni i tańca Mazowsza; 20.02 Pogadanka aktualna; 20.12 Koncert symfoniczny; 22.06 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II. 14.45 Muzyka salonowa; 15.45 Fioleton aktualny; 15.55 Pieśni w wykonaniu Włodzimierza Derwisza; 16.20 Płyty; 22.00 „Michał Anioł” gawęda o sztuce; 22.15 Płyty 25.00 Muzyka taneczna; 24.00 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 20.30 Strasburg. „Serce i ręka” operetka Leclicque. 21.00 Rzym. „Mojżesz” dramat biblijny Rosiniego (tr. z Palermo).

PIĄTEK, 27.5.1938 R. WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dzieńnik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.45 „Meja wiewiórka” opowiadanie dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chórami; 16.15 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 Pogadanka aktualna; 17.00 Dziecko wśród dorosłych; 17.15 Muzyka dwufortepianowa; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiadom. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Sensacja amerykańska” wesoła audycja; 19.42 Pieśni i tańca Mazowsza; 20.02 Pogadanka aktualna; 20.12 Koncert symfoniczny; 22.06 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II. 15.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Trio Polskiego Radia; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Wiadom. sportowe; 22.00 „Władysław Bełza”; 22.15 Płyty; 22.50 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 20.15 Drottich. Londyński Festiwal Muzyczny. Dyr. Arturo Toscanini. W pr. Verdi (tr. z Queen's Hallu). 20.20 Radio Romania. „Carmen” opera Bizeta.

20.30 Florencia. Koncert symfoniczny. 20.50 Paris PTT. Koncert kolonialny. 21.00 Rzym. „Frasquita” operetka Lehara. 22.00 Drottich. Yvette Guilbert przed mikrofonem. 23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 28.5.1938 R. WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dzieńnik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.45 Franek urzędująca transmisja — audycja dla dzieci; 16.15 Od Aten do Bayreuth; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki w wyk. Eryk Sack; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Po-

LEKARSKIE

Dr. med. ZURAKOWSKI 32 LECZNICA 32 przy Chłodnej WENERYCZNE, SKÓRNE, PŁCOWE. Kobiety przyjmie lekarka Dr. A RATAJ CHMIELNA 25, 8 r. — 8 w. Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTRO ŚWIATŁOLECZNICZY. Diatermia - krótkie fale, d'ARSONVAL i in. (0013)

GABINET ELEKTROLECZNICZY LECZENIE CHOROBY SKÓRNYCH promieniami granicznymi Bucky'ego ŚNIADECKICH 12. Telef. 9.65-22. (003)

24-LECZNICA-24 REUMATYKÓW ARTRETYKÓW czynna od 10-1 i 4-6. Wierzbowa 11 (002)

Przychodnia Specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE ul. Marsz. Focha 3. tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynną od 12-8 w. Wezwania na miasto (007)

DR. L. FAJNYCH LESZNA 36 9 r. do 9 w. 36 w niedzielę do 2-ej Weneryczne, płciowe, skóry w LECZNICY, LESZNO 27 (005)

SPECJALNA ŻOŁĄDKA Lecznica chor. KISZEK, WĄTROBY i przemiany materii PRZEŚWIETLENIA 9 r. — 8 w. Niedz. 10-1 MARSZAŁKOWSKA 99. Wizyty na miasto (004)

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA SERCE SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto 777 502 (000)

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA SERCE W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

Dr. med. Bolesław HERMAN AKUSZERIA I CHOROBY KOBIEC poradnictwo, operacje Koszykowa 10 m. 2 tel. 5-2035, godz. 10-12 i 4-7 (009)

Dr. med. A. LESZCZYŃSKI weneryczne, płciowe, skór CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic) przyjmie od 9 r. do 8 wiecz. oraz w Lecznicy Mariańska 9. godz. 4-5 (001)

Nowink teatralne „GES I GASKI” światła wystawiona przez Teatr Narodowy lekka komedia Baluckiego „Ges i Gaski” od dnia premiery zapożycia widowni teatru wywołując ustawiczną burzę braw i huragan śmiechu rozbawionej publiczności.

Proszek od BOLU GŁOWY KOWALSKINA stosuje się również PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE (t 15)

Podróżuj LOTEM

Valentine Williams 25

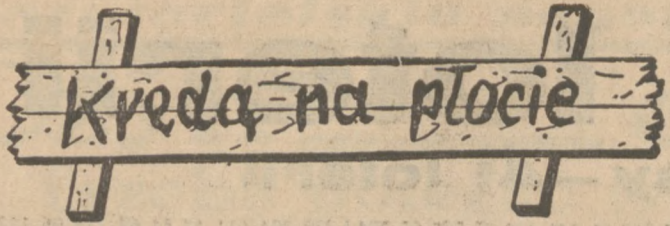
ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze. Późną nocą, po odwiązkowej, fotografi, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

odważnie. — Ale lady Julia przy niej będzie. A ja będę popierać lady Julię przeciw temu szpicelowi. Murch westchnął głęboko. — Pani nie rozumie. Pani Sholto sama sobie da radę. Ja myślę o lady Julii. Ona jest tak dumna, dumna ze swojej pozycji, z sir Charles'a, z tego, że należy do najstarszej szlachty szkockiej.

spotykana u starych ludzi. Ale dzisiaj wyglądał na trupa i w jego oczach czaił się strach. Łysy, bez zarostu, wysoki, z wielkim orlim nosem i cienkimi wargami, kamerdyner Frant House'u przypominał jakiegoś kapłana z czasów faraonów, który miał dokonać krwawej ofiary.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Letniska pod Warszawą

W każdym podmiejskim kurorcie — czy to będzie Krowi Dół, czy Babska Górka — nieomylnie oczy mają przewodnicy.

— Państwo szuka letniaków — oznajmia cicerone przybyszom, żeby nie zapomnieli po co tu przyjechali — to niech państwo idzie za mną do willi, co zawsze mieszkał w niej jeden doktor, który w bieżącym roku sam zachorował, więc wolny lokal po nim został. 10 minut od stacji.

W pół godziny rzeczywiście ukazał się dach.

— To tu? Nie będziemy nawet oglądali, bo tu nie ma lasu.

— Jakto nie ma? A to pies? Na horyzoncie istotnie czerniał bór.

— My chcemy mieszkać w samym lesie.

— Fajno! Tu niedaleczko jest willa w lesie.

Na jednej z ulic w śródmieściu letniska była półmorgowa działka. Dom zajmował środek, a sosny wypełniały brzegi placu, starannie ogrodzonego drutem kolczastym.

— Ależ to nie jest willa w lesie, tylko las w obrębie willi!

— To państwo chce w ciemnym lesie rezykować się pod nóż bandytów?

Właściciel willi oświadczył, że wszystko już zajęte oprócz mieszkania na piętrze. Był to pokój z kuchnią, tarasem i przyzwoitym umeblowaniem.

— Jest i elektryczność? — zdziwił się letnik, widząc kontakty i żyrandol z żarówką.

— Prawie — sprostował właściciel. — Instalację już urządziłem, a elektrownię mają na przyszły rok złożyć w naszym uzdrowisku. Ale za to zlew jest na piętrze.

— To dobrze, że nie trzeba będzie na dół schodzić po wodę — ucieszyła się letniczka.

— Zlew jest — sprostował wla-

ściciel — tylko kranu nie ma... Ale co za widok z tarasu!

— Szkoda, że tylko widok, bo do tamtego lasu czy rzeki trzeba urządzać całą wyprawę. A jaka cena?

— 300 złotych... Ale mieszkanie wymarzone!

— W Warszawie mamy ładniejsze, a na wsi chcemy płacić nie tyle za mieszkanie, ile za otoczenie i swobodę. I jeszcze taka cena!

— To po co ja się budowałem! — westchnął właściciel i z żalu chciał pomóc gościom przy schodzeniu ze stromych schodów. Nie dali się jednak i w całości dotarli do chatki na skraju lasu.

Tam za 100 złotych nie było żadnego komfortu. Po dziedzińcu zamiast letników chodziły świnię. Zawsze mniejsze skrupowanie.

— Zresztą możemy cały dzień przebywać w lesie — z rezygnacją odezwała się letniczka.

— Mogą — zgodził się gospodarz. — To las rządowy, więc gajowy gania, ale nie trza uciekać, ino się przejść. A jak nie w lesie, to mogą leżeć na plaży.

— Gdzież tu jest plaża?

— Wedle ganku. Łoni mieszkał tu jeden, co stawał tam balie, kładł się na piasku, a jak go słońce przypiekło, to lu! — do wody.

— A jakie tu są ceny produktów? — spytała reflektantka.

Zreflektował ją trochę gospodarz, wyliczając ceny.

— Jakto? Na wsi drożej niż w Warszawie?

— I tak letniaki walą tu jak w dym. A latoś jak nigdy: wszystko ino pod Warszawę!

— Dlaczego taka frekwencja?

— Na mój chłopski rozum to tak: Urzędowo krzyżysk minął, więc nikogo nie stać na góry i morze. I nie chcą się tam ludzie zagnąć, bo góry blisko Sudeta, morze blisko Prusaka... A państwo to niby dlaczego chcą wedle Warszawy?

— Dlatego, że przy tegorocznej

Uwaga! Szpieg czuwa

Szef szkoły szpiegowskiej

Dr medycyny, dr nauk przyrodniczych ukończył niedawno prawo

Andrzej Pekka, kapitan b. cesarskiej armii rosyjskiej był człowiekiem bardzo wykształconym. Ukończył on, po zwolnieniu się z wojska i ożenieniu bez zgody władz medycyny i przyrodę.

Do służby czynnej powołano go z wybuchem wielkiej wojny w 1914 r. Jego wykształcenie, spryt i żądza przygód skierowały go oczywiście do wywiadu. Początkowo posiadał niższe stanowisko, następnie został kierownikiem placówki ofensywnej na odcinku Mińsk — Ryga.

Siedziba placówki wywiadowczej mieściła się w poklasztornym gmachu w okolicach Ręczycy. Poza normalną pracą wywiadu ofensywnego i kontrwywiadu kpt. Pekka zorganizował szkołę szpiegowską.

Przyjęcie do takiej szkoły wymagało wielu fizycznych i moralnych kwalifikacji. Nim kandydat na szpiega stanął przed kapitanem, obwołany był nieborak, przez dłuższy czas w zamkniętym samochodzie, z opaską na oczach. Wprowadzono go nagle, wprost z ciemnego samochodu, do oświetlonej sali, adeptowi sztuki wywiadowczej zadawał Pekka wiele pytań, wysnuwając z odpowiedzi wnioski co do inteligencji i orientacji kandydata.

Każdy uczeń przebywał oddzielnie w klasztornych celach, gdzie odwiedzali go wojskowi — wykładowcy z rozmaitych dziedzin. Egzaminem była rozprawa pisemna pt. „Jak się ma zachowywać w kraju nieprzyjacielskim“.

pogodzie trzeba będzie mieć blisko Warszawę, żeby w każdej chwili było gdzie się ogrzać.

SWIST-POŚWIST

Po zdaniu egzaminów kapitan odprowadzał swoich absolwentów na front, a ci w nocy przepawali się przez Dźwinę, rzekę rozdzielającą armie rosyjską i niemiecką.

Pewnej nocy kapitan Pekka zastał jednego ze swych uczniów oglądającego papiery, wydobyte z rozbitego biurka. Profesor wywiadu, wydobył Colta i natychmiast szpiega zastrzelił. Jak stwierdzono później szpieg ten był wysłany przez wywiad niemiecki. Zadaniem jego było zdobycie wszelkiego rodzaju do-

kumentów dotyczących metod i sposobów działania wywiadu rosyjskiego i zamordowanie nadzwyczaj dla Niemców szkodziwego kpt. Pekka.

Po wojnie Pekka nie przepadł bez wieści, jak wielu innych ludzi wywiadu.

Po licznych perypetiach Pekka osiadł na stałe w Rydze, gdzie ukończył prawo.

Niespokojny głód wiadomości skierował go w kierunku nauki.

M. G.

6 lat może głodować pluskwa

ale apetyt ma dobry

Głodomory wśród zwierząt i ludzi

Nie tak dawno jeszcze na scenach różnych teatrów rewiowych występowały różne „głodomory“, dla zdobycia grosza popisujące się swą sztuką. Wielu z nich musiało głodować, aby żyć. Czasem było to połączone z jakimiś badaniami naukowymi, czasem — tylko gwoli ciekawości ga-

piów i pod ich kontrolą delikwent swą dobrowolną katogę odbywał.

Okres, przez który organizm ludzki może się wstrzymać od jedzenia, zależy od ilości tłuszczu i węglowodanów, nagromadzonych w ciele człowieka. Najdłuższy okres głodowania wynosi 90 dni. Ponury ten rekord pobit słynny Jolly, który przed 14 laty produkował się w Berlinie. Przeżył jednak okres głodówki, leżący w granicach ludzkich możliwości wynosił od 30 do 50 dni.

Jeśli chodzi o zwierzęta — ciepłokrwiste mogą głodować znacznie dłużej od człowieka. Ptaki natomiast wytrzymują głód znacznie krócej. Gołąb ginie po 11 dniach głodu, kura wytrzymuje prawie dwa razy tyle. Zwierzęta, które zapadały w sen zimowy wytrzymują w tym okresie trwałym około pięciu miesięcy prawie całkowicie bez jedzenia. Żaba może nie mieć pożywienia przez cały rok.

Rekord jednak wytrzymałości na głód biją niektóre owady. I tak np. uprzykrzony owad mieszkań warszawskich, pluskwa, może przegłodować 6 lat.

HUMOR

JAK SPRÓCHNIAŁY ZAB.

D'Annunzio uznany był oficjalnie przez Włochy za poetę narodowego. Król ofiarował mu tytuł książęcy, a Mussolini doceniając zasługi d'Annunzia z okresu wojny europejskiej otworzył mu nieograniczony kredyt w Banku Państwa, z którego ten korzystał dość szeroko, wydając nieraz i parę milionów lirów w ciągu roku.

Gdy się dziwno decyzi Mussoliniego, ten rzekł podobno:

— Cóż chcecie, d'Annunzio jest jak spróchniały zab; nie ma nań innej rady, tylko go wyrwać, albo ozłocić. Ponieważ wyrwać go nie można, więc go się złocili.



— Tja! zatuszują i tyle.

Maniewicz istotnie został aresztowany. Od kilku dni jakaś specjalna komisja badała roboty, plany, najdrobniejsze szczegóły a równocześnie bardzo uprzejmy prokurator konferował z coraz to innymi niechcizanami, kolejno zapraszającymi na rozmówkę. Cały komitet budowy letniska, cały zarząd Ligi, nie wyłączając pani starościny, poddany był skrupulatnemu badaniu. Najdłużej bodaj trwała rozmowa z Grzdylem z racji zarówno powinowactwa z obwinionym i pożyczania mu pieniędzy, jak i dla stanowiska w Lidze. Cztery godziny prawie trwała konferencja, pilnie notowana przez siedzącego na uboczku sekretarza, a gdy wreszcie Grzdyl wyszedł na korytarz sądu, sprawiał wrażenie postarzałego o dobre dziesięć lat. Mimo to nie stracił pewności siebie i niezwłocznie zatelefonował do starościny, by zakomunikować jej przebieg rozmowy. Przypadkowo zupełnie znalazł się przy telefonie sam starosta i polecił Grzdylowi nie próbować rozmawiać z jego mał-

żonką, ani tym bardziej przychodzić do niej na konferencje.

Ton starosty zaniepokoił Grzdyla więcej niż konferencja z prokuratorem. Tu sprawy były konkretne, wiadomo było czego się trzymać, można było zorientować się do czego zmierza badanie i odpowiednio reagować, gdy w słowach starosty było coś niewyraźnego. Zgnębiony i niespokojny zasiadł Grzdyl w biurze i mechanicznie odrabiał bieżące „kawałki“ gdy do pokoju wszedł Cymerduft.

— Wie pan, panie sekretarzu, że w Czerwonkowie wakuje posada burmistrza?

— Słyszałem, ale mało mnie to obchodzi — odburknął Grzdyl.

— To źle, to nawet bardzo źle — oświadczył ławnik, czestując sekretarza papierosem — bo tu idzie o pana.

Grzdyl popatrzył na rozmówcę i wzruszył ramionami.

— No tak, o pana, bo tamtejsza rada miejska uważa, że pan by im pasował. Co pan powie do tego? he?

— Nie wiem skąd Czerwonków może mnie znać, bo nie zgłaszałem się tam.

— Wszystko jedno skąd — odpowiedział Cymerduft — wystarczy, że wiedzą o panu i mogą pana wybrać. Ja powiem nawet, że jest pewność zatwierdzenia pana na tym stanowisku.

— Idź pan bując słoniowi trąbę, starosta czerwonkowski ma pewno całą kompanię swoich ludzi na posady w powiecie.

— Może ma, może nie ma, to jego rzecz, a pan zgłoś ofertę. To jest dobre miejsce, tam można żyć, a co burmistrz, to nie sekretarz. Nie?

— Tak wygląda, że pan mnie chce wysadzić z Nie-

chcic — uśmiechnął się Grzdyl.

— Oj, co pan mówi — obruszył się Cymerduft. — Dla mnie może pan siedzieć w tym pokoju i sto lat, ale ja pana lubię i żyć panu dobrze, ja chcę, żeby pan wyszedł na ludzi i dlatego ja panu mówię — jedź pan do Czerwonkowa, pogadaj, a potem bierz miejsce.

— Nie znam nikogo w tym pańskim Czerwonkowie.

— Po pierwsze on nie mój, a po drugie to pań wermie listy do znajomych. Ja napiszę do brata, Warchiwker da panu bilecik do swego kolegi, sam Bibergeil da panu rekomendację i już będą znajomi. A jeżeli chodzi o urlop, to głupstwo, ja to obrobie z Bibergeilem.

Po wyjściu Cymerdufta Grzdyl zaciągnął się papierosem i zamyślił się. Propozycja była dobra i w innych warunkach Grzdyl oburącz pochwyciłby okazję posunięcia się o szczebel wyżej, obecnie wszakże należało się mocno zastanowić, w portfelu bowiem miał lakoniczną kartkę, skreśloną bujnym piśmem pani Eli z wiadomością, że, o ile stosunki się nie zmienią, możliwe będzie powołanie Grzdyla do któregoś z biur warszawskich. I tu właśnie był sęk — jeżeli Dyszlewski awansuje, a przynajmniej utrzyma się na stanowisku, to Grzdyl wykona wyznaczony od dawna skok wwyż, gdyby jednak Dyszlewskiemu powinęła się noga?

Zirytowany wrócił do domu, gdzie czekała nań opuchnięta od płaczu Maniewiczowa i rzuciła się do brata z błaganiami o ratunek dla Józka; chodziło o złożenie kaucji lub poręczenie, co umożliwiłoby zorganizowanie obrony i wydobyć od ludzi różnych należności.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: 3-ka Wyo. Nowa Prawda sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18

Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEN

Za wiersz milimetryowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabularyczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.